10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WOLNOŚĆ JEDNOSTKI CZYNIENIA CO JEJ SIĘ PODOBA, KOŃCZY SIĘ TAM, GDZIE ZACZYNA SIĘ WSPÓLNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ, STANOWIĄCA PODSTAWĘ SPOŁECZEŃSTWA".

Dr. M. Helenius

Nr. 73 A Warszawa, wtorek 8 marca 1938 r. **Rok XIII**

Do walki z żydowską Moskwą!

Olbrzymi wiec młodzieży akademickiej

Przemówienie adw. Kurcyusza

Młodzież akademicka stolicy postanowiła odpowiedzieć na wyzwanie komuny, rzucone przez zabójcę ś. p. ks. Streicha. Bratnie Pomoce warszawskich uczelni, koło międzykorporacyjne, konfederacja generalna i Komitet Ślubowań Jasnogórskich zwołały wielkie zebranie akademickie do Resursy na poniedziałek 7 b. m.

Już na długo przed rozpoczęciem wiecu zgromadziły się w wielkiej sali Resursy tłumy akademików, wypełniając szczelnie całą salę, a nawet zajmując przyległe korytarze. W chwili otwarcia wiecu obecnych było ponad 2500 akademiczek i akademików.

Otworzył zebranie prezes porozumienia Prezesów Bratnich Pomocy p. Mirosław Ostromęcki, zapraszając do prezydium prezesa Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich p. Gnjazdowskiego Stefana, Prezesa Bratniej Pomocy Uniwersytetu J. P. p. Jabłońskiego, prezesa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Warszawskiej p. Ostrowskiego i prezesa Bratniej Pomocy Stud. S. G. G. W. p. Szczecińskiego Jerzego.

Następnie p. Ostromęcki zagaił wiec, stwierdzając, że zbrodnia komunistycznego prowokatora, mordercy ś. p. ks. Streicha wstrząsnęła całym społeczeństwem. Młodzież akademicka, idąc zawsze w pierwszym szeregu walczących o Polskę Narodową, musi przystąpić do samoobrony. Tak jak wobec niebezpieczeństwa żydowskiego młodzież przekonała całe społeczeństwo o grozie wpływów żydowskich, tak obecnie młodzież musi uświadomić społeczeństwu niebezpieczeństwo komunistyczne.

Choć brak dziś zrozumienia roli młodzieży akademickiej, czego dowodzi fakt, że młodzież musiała szukać sali na wiec poza murami uczelni, niewątpliwie — zakończył p. Ostromęcki — cel swój osiągniemy.

Następnie wszedł na mównicę witany długotrwałymi oklaskami adwokat Jerzy Kurcyusz. Mówca w doskonałym, zwięzłym przemówieniu przedstawił niebezpieczeństwo ataku komunizmu na Polskę.

Rozpoczął od stwierdzenia, że o ile przed laty można było tłumaczyć sobie wiarę w komunistyczne ideały zaślepieniem, to dziś po kilkunastu latach krwawego eksperymentu komunistycznego komunizm szerzyć może tylko łajdak albo... żyd!

Od spełnionej przed laty zbrodni zamordowania w murach uniwersytetu prof. Orzęckiego, od wysadzenia cytadeli warszawskiej przez zbirów komuny, aż do zamachu na ks. Streicha — idzie przez życie polskie krwawa pręga, nabiegła krwią przelaną w roku 1920.

Zbrodnia w Luboniu obudziła w społeczeństwie polskim zrozumienie niebezpieczeństwa komunistycznego i konieczności kontrakcji.

Dziś nie wystarczy dla zniszczenia komunizmu samo hasło „precz z komuną". Tylko wówczas jeśli dodamy jeszcze hasło „precz z żydami", oczyścimy życie polskie od obcych wpływów.

Przemówienie, przerywane wielokrotnie grzmotem oklasków, zakończył mówca okrzykiem: „niech żyje ruch narodowy", który cała sala powtórzyła z zapałem.

Następny mówca p. Wojciech Dłużewski nawiązał do usiłowań komunizmu zburzenia naszego gmachu narodowego. Na usiłowania komunizmu musimy odpowiedzieć usilną pracą, wspólnym wysiłkiem młodego pokolenia. Tylko przez konkretną pracę w organizacjach antykomunistycznych, przez udział w pracach organizacyj oświatowych, przez pracę w polskich organizacjach gospodarczych, wreszcie przez walkę z materializmem w życiu codziennym zdołamy zwyciężyć komunizm.

Wśród długotrwałych oklasków zakończył mówca apelem do wspólnego wielkiego wysiłku całej młodzieży akademickiej.

Po przemówieniach prezes Bratniej Pomocy S. G. G. W. p. Jerzy Szczeciński odczytał następującą rezolucję:

Wódz bolszewizmu Stalin, w liście do członka komsomołu Iwanowa zapowiedział rozpoczęcie walki komunizmu o zbliżenie terminu światowej rewolucji. W parę dni później wysłannik kominternu strzałami do kapłana w kościele w Luboniu dał hasło rozpoczęcia ofensywy komunizmu na Polskę.

Komuniści rozumiejąc, że pierwszą przeszkodą, którą muszą przezwyciężyć w drodze do rewolucji wszechświatowej jest katolicka i narodowa Polska, na nią skierowali przede wszystkm atak. Atak ten, w którym biorą udział organizacje pomocnicze kierowane przeważnie przez żydów, idzie dwiema drogami: po pierwsze przez agitację wysłanników kominternu szerzących wśród mas pracujących hasła rewolucji społecznej, po wtóre — przez demoralizację i indyferentyzm religijny osłabiający tężyznę moralną inteligencji polskiej.

Atak komunizmu na Polskę nie spotkał się dotychczas ze zdecydowanym przeciwdziałaniem. Metoda policyjnych represyj jedynie wobec czynnych członków Komunistycznej Partii Polski doprowadza tylko do zapełnienia więzień otumanionymi przez agitację pionkami komunizmu, właściwi winowajcy natomiast szerzący w Polsce światopogląd komunistyczny i jawnie propagujący kult komunistycznej Rosji — pozostają wolni i bezpieczni.

Młodzież akademicka stwierdza, że nie wystarczy tępienie agitacji wywrotowej, lecz trzeba wypowiedzieć konsekwentną i nieubłaganą walkę całemu światopoglądowi komunistycznemu.

Młodzież akademicka domaga się wydania ustawy, uznającej za przestępstwo nie tylko należenie do partii komunistycznej, ale szerzenie światopoglądu komunistycznego i ustalającej jak najostrzejsze rygory karne za propagowanie myśli komunistycznej w jakiejkolwiek ofrmie.

Wszystkie jednak doraźne środki nie wystarczą do całkowitego i ostatecznego zniszczenia niebezpieczeństwa komunistycznego. Jedynie przebudowa ustroju Państwa Polskiego w myśl zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej i zapewnienie całkowitej władzy w państwie Narodowi Polskiemu zniweczy doszczętnie wszelkie wpływy destrukcyjne.

Zebrani na zgromadzeniu pod hasłem: „Młodzież akademicka w walce z komunizmem", stwierdzają, że wobec niebezpieczeństwa ataku komunizmu na Polskę cała młodzież akademicka ma obowiązek wziąć czynny udział w walce z czerwoną zarazą i zobowiązuje się do prowadzenia tej walki przez:

1) założenie Akademickiego Związku Antykomunistycznego, którego celem będzie paraliżowanie komunizmu drogą badania metod działania komuny, prowadzenia czynnej agitacji antykomunistycznej wśród robotników i chłopów.

2) pracę w katolickich i narodowych organizacjach oświatowych, społecznych, a przede wszystkim przez współudział w pracy świetlicowej Polskiej Macierzy Szkolnej, aby przez niesienie oświaty uniemożliwić demagogię propagandy komunistycznej.

3) udział w pracach organizacji gospodarczych, przede wszystkim Zw. Polskiego walczących o polski stan posiadania i przeciwdziałających wyzyskowi żydowsko - kapitalistycznemu.

4) demaskowanie i niweczenie wszystkich ukrytych wpływów materialistycznego światopoglądu komunistycznego w literaturze, sztuce i życiu towarzyskim.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie wśród wielkiego entuzjazmu zebranych.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy i „Hymn Młodych".

Po zebraniu tłumy młodzieży, opuszczając Resursę, demonstrowały przeciw komunizmowi.

Zajścia po wiecu

W dniu wczorajszym w godzinach południowych po wiecu młodzieży akademickiej w sali Resursy Obywatelskiej, zorganizowanym pod hasłem „Młodzież akademicka w walce z komuną", doszło do zajść.

Grupa studentów po opuszczeniu Resursy, wznosząc antykomunistyczne okrzyki, przeciągnęła ulicami miasta, przy czym wybito kilka szyb w sklepach.

Zajścia zlikwidowała policja, aresztując kilku manifestantów.

Negus nie wróci na tron

Korony negusów i berło

złożone w darze Mussoliniemu

Wczoraj donosiliśmy o sensacyjnej propozycji, jaką miał uczynić byłemu negusowi rząd włoski za pośrednictwem lorda Halifaxa. **Obecnie „Paris Soir" donosi, że jeden ze współpracowników dziennika odbył w tej sprawie rozmowę telefoniczną z byłym cesarzem Abisynii. W odpowiedzi na zapytanie dziennikarza, negus oświadczył, że nie zamierza skorzystać z propozycji Włoch i nie powróci do Abisynii, dopóki nią będą rządzić Włosi.**

RZYM, 7. 3. Marszałek Graziani złożył Mussoliniemu sprawozdanie ze swej działalności w Abisynii i **wręczył korony dawnych negusów oraz berło negusa Haile Selassi.**

Mussolini zarządził, by korony i berło zostały wystawione w muzeum kolonialnym w Rzymie.

Polska domaga się rządu o wyraźnym programie

Ostra dyskusja w Senacie

W poniedziałek o godz. 10-ej rano rozpoczęła się debata budżetowa w pełnym Senacie, która potrwa do soboty włącznie. Posiedzenie wczorajsze poświęcone było rozprawie ogólnej, która toczyła się w obecności wszystkich niemal członków rządu.

Wskutek choroby sprawozdawcy generalnego sen. Rostworowskiego odpadł jego referat, zamiast tego przewodniczący komisji budżetowej sen. Jędrzejewicz wniósł o przyjęcie ustawy skarbowej i budżetu w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, ze zmianami i rezolucjami komisji senackiej.

OZON SIĘ TROSZCZY

Dyskusję rozpoczęła deklaracja Koła parlamentarnego OZN złożona przez prezesa Koła sen. Dąbkowskiego.

W deklaracji sen. Dąbkowski podkreślił, że sprawa gotowości obrony państwa, jak i dział polityki zagranicznej mogą się poszczycić znacznym sukcesem. W zakresie gospodarczym podniósł w oświadczeniu powstawanie Centralnego Okręgu Przemysłowego. W końcu domagał się skoordynowania prac poszczególnych resortów, co stać się może ważkim czynnikiem w jednoczeniu społeczeństwa.

O CHAOSIE

Po przemówieniu prezesa P. A. L., sen. Sieroszewskiego, zabrał głos sen. Śliwiński. Sytuacja wewnętrzna, to grunt coraz chwiejniejszy. Wzmaga się w umysłach chaos i ferment, niemal wszyscy oczekują czegoś, co ma przyjść, każdy czego innego, a w gruncie rzeczy nikt nie jest pewien, co przyjdzie. Życie polityczne Polski dzisiejszej jest życiem w poczekalni.

W SPRAWIE ZAJŚĆ WILEŃSKICH

Kilkakrotnie odbiła się w dyskusji sprawa zajść wileńskich. Pierwszy poruszył ją przywódca „Naprawiaczy" sen. Maiski. Powołał się na rozesłany posłom i senatorom list Władysława Studnickiego i wołał: Jest jedna prawda w życiu naszym, legionistów i żołnierzy Komendanta. Honor służby nakazuje nam reagować bez względu na to, kto, gdzie i jak uwłacza imieniu komendanta. Nie jest istotą, czy dużo bili, czy mniej bili, ale prawdą jest, że reagować będziemy bez względu na to czy wymiar sprawiedliwości będzie działał sprawnie, czy mniej sprawnie. Serca nasze i honor żołnierski każą nam reagować natychmiast.

O MĘŻACH NABACZNOŚCIOWYCH

Sen. Michałowicz zarzuca, że rząd, zamiast pójść drogą konstytucji, wkroczył na drogę mglistej koncepcji i trwał przy niej przez cały rok. Obok rządu powstało ugrupowanie, które miało sprawować władzę. Wbrew konstytucji zażądano od obywatela

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Na szerokim froncie

Zabójstwo ks. Streicha przez komunistę obudziło czujność społeczeństwa polskiego w stosunku do komunizmu. Konieczność walki z komunizmem jest coraz bardziej i lepiej rozumiana przez społeczeństwo.

Jeśli jednak walka z komunizmem ma być naprawdę skuteczna, to nie wolno komunizmu traktować jako zjawiska samego w sobie, w oderwaniu od całego szeregu zjawisk i faktów, na tle których komunizm się rozwija.

A więc przede wszystkim nie wolno traktować komunizmu w oderwaniu od żydów. Materialistyczna doktryna komunizmu jest wytworem psychiki żydowskiej. Nie darmo główny twórca ideologii komunistycznej, Marks, był żydem; nie darmo ogromny odsetek przywódców komunizmu — to żydzi. Wszak dziś nawet, gdy się walczy z trockizmem, Rosja jest rządzona przez rodzinę Kaganowiczów, stanowiącą najbliższe otoczenie Stalina. Nie darmo przecież najzdolniejsi agitatorzy komunizmu w Polsce — to żydzi.

Nie ma i nie może być komunizmu bez kiereńszczyzny, a kiereńszczyzną jest u nas cała ideologia liberalna, która z jednej strony doprowadza do zmaterializowania społeczeństw, z drugiej zaś budzi atmosferę niesprzeciwiania się złu. Jeśli się więc chce naprawdę skutecznie walczyć z komunizmem — to trzeba tępić materialistyczny liberalizm, który po cichu otwiera komunizmowi drzwi do Polski.

Trzeba również walczyć z nadużyciami międzynarodowego kapitalizmu, wyprodukowanego przez żydów i wyrosłego w atmosferze liberalizmu. Złota międzynarodówka bankierów, potęgując słuszne niezadowolenie szerokich mas robotniczych, stwarza atmosferę, w kórej się krzewi i rośnie komunizm.

Trzeba wreszcie tępić bezlitośnie masonerię, mafia ta bowiem, będąca narzędziem oddziaływania żydów, przenikająca wszędzie, rozkłada społeczeństwo i uniemożliwia wszelką skuteczną walkę z komunizmem.

Walka z komunizmem musi być prowadzona na szerokim froncie, musi być to walka z wszystkimi bezpośrednimi czy też pośrednimi sprzymierzeńcami komunizmu. Wyłapywanie agitatorów, wieszających plakaty komunistyczne, lub piszących kredą na murze „Niech żyje Partia Komunistyczna Polski!" — stanowczo nie wystarczy. Trzeba uderzyć w istotnych inspiratorów i kierowników akcji komunistycznej w Polsce.

Ale same represje, nawet kierowane w te najistotniejsze ośrodki dyspozycji komunistycznej, nie wystarczą. Trzeba ideologii komunistycznej umieć przeciwstawić inną ideologię, trzeba przede wszystkim tym, którzy pragną zmiany dzisiejszego rozkładającego się ustroju kapitalistycznego, postawić wizję nowej Polski, która by nie była Polską komunistyczną. Walkę z komunizmem może wygrać w Polsce tylko obóz, ktry nie będzie bronił tego, co jest dzisiaj, który nie sprowadzi swoich zadań do obrony klas posiadających w Polsce, ale będzie obozem głębokich, radykalnych, na narodowych zasadach opartych reform społecznych i gospodarczych.

J. K.

Pogoda

Przelotne opady

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Temperatura nieco powyżej zera. Wiatry północno - zachodnie, dolne dość silne i porywiste.



Zazdrosny mąż
Usiłował zadusić żonę

KATOWICE, 7. 3. Zamężna 19-letnia Elżbieta Sofner z Katowic II (ul. Cynkowa 12b) zawiadomiła policję, że jej mąż, bezrobotny 24-letni Henryk Sofner, z którym ma separację, usiłował w podstępny sposób pozbawić ją życia.

Pod pretekstem udzielenia jej ważnych wiadomości wywabił ją z domu na przechadzkę i kiedy znalazła się w lesie pod Giszowcem Sofner rzucił się na nią i począł ją dusić rękami za gardło.

Ostatnimi siłami Sofnerowa wyrwała się z jego rąk i uciekła.

Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz, który wystawił zarazem świadectwo stwierdzające dokonanie zamachu. Powiadomiony o usiłowanej zbrodni prokurator policji przeprowadzić dochodzenie w trybie postępowania sądowego.

Zamachu dokonał Sofner na tle zazdrości o swą przystojną żonę, która uzyskała separację. Sofner notowany jest w policji jako notoryczny złodziej.



MARZEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
8	6 – 8	17 – 26
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	8 – 47	0 - 15
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	11 – 18	3 – 34

Dziś św. Jana Bożego
Jutro św. Franciszki

Odbył się Zjazd Weteranów w Katowicach

KATOWICE, 7. 3. W sali Domu Oświatowego w Katowicach odbył się w niedzielę Zjazd delegatów Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów b. armii polskiej we Francji z udziałem 150 delegatów i około 100 gości. Stowarzyszenie wykazuje znaczny rozwój i liczy obecnie 24 kół na Śląsku z 10 własnymi sztandarami. Wywiązała się obszerna dyskusja. Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorium, przy czym zebrani postanowili wybory nowych władz Stowarzyszenia odroczyć do 10 b. m.

Morderstwo 4 kobiet
Żona, córka i 2 służące gen. Kozickiego ofiarą potwornego morderstwa

W niedzielę w mieszkaniu gen. Stanisława Kozickiego w Skierniewicach przy ul. Piłsudskiego 14 ujawniono potworną zbrodnię, której ofiarą padła żona generała, jego 5-letnia córeczka oraz służąca i bona.

Gen. Kozicki powrócił w niedzielę rano ze szpitala do domu i zastał drzwi zamknięte. Mimo dłuższego dobijania się, nikt nie odpowiadał. Gen. Kozicki wezwał wówczas ślusarza, który otworzył drzwi.

Po wejściu do mieszkania generał wraz z towarzyszącym mu ślusarzem zobaczył straszny widok. W pierwszym pokoju na podłodze w kałuży zakrzepłej krwi leżała żona generała i służąca. Obie miały czaszki rozpłatane uderzeniem siekiery. W następnym pokoju na łóżku leżała bez życia 5-letnia córeczka generała z boną.

Zbrodni dokonano, jak się zdaje, w nocy z czwartku na piątek. Ponieważ gen. Kozicki bawił w szpitalu na kuracji i powrócił dopiero w niedzielę rano — morderstwo odkryto tak późno.

Według pierwszych wiadomości uzyskanych w tej sprawie morderstwa dokonano na tle zemsty ordynansa generała. Morderca miał zamiar zamordować jedynie żonę generała i córkę, ponieważ jednak w chwilę po zamordowaniu ich do mieszkania powróciły dwie służące, zbrodniarz pozbył się w ten sposób niewygodnych świadków zbrodni.

W całym mieszkaniu widniały ślady gospodarki rabunkowej morderców. Zrabowali oni gotówkę oraz biżuterię.

O dokonaniu zbrodni podejrzani są ordynans generała 23-letni Bronisław Janowski i jego żona. Oboje zbiegli ze Skierniewic w nieznanym kierunku. Za zbiegami rozesłano listy gończe, podając ich rysopisy wszystkim posterunkom PP. w całej Polsce.

Dochodzenie prowadzą władze śledcze cywilne i wojskowe.

Na podstawie sytuacji znalezionych zwłok można odtworzyć przebieg zbrodni: ordynans Janowski sypiał w mieszkaniu generała w kuchni. Nad ranem, kiedy wszyscy twardo spali, ordynans z siekierą w ręku wszedł do małego pokoju, gdzie spała służąca Olczakówna. Widocznie pierwsze uderzenie nie było śmiertelne, gdyż służąca zdążyła jeszcze zerwać się z łóżka i dobiec do spiżarni, gdzie padła pod ciosami siekiery. Niewątpliwie wołała o ratunek. Świadczy o tym układ ust, które zastygły w przed śmiertnym okrzyku.

Wołania Olczakówny widocznie zbudziły generałową. Zerwała się ona z łóżka, na którym nie znać śladów walki i przebiegła 10 metrów, dzielących ją od przedpokoju. Tu rozegrała się dramatyczna walka ze zbrodniarzem. Chwyciła ona generałowa za lewą rękę, a prawą zadał śmiertelny cios w głowę. Generałowa biegnąc na pomoc służącej, była owinięta w kołdrę, a w ręku trzymała ciężkie lusterko w metalowej oprawie. Wszystko to odbywało się w błyskawicznym tempie. Na krzyki mordowanych kobiet obudziła się bona, Piotrowska, która wyskoczyła z łóżka i uciekła do ostatniego pokoju.

Tu dopadł ją zbrodniarz i potwornie zmasakrował. Pozostała tylko 5-letnia dziewczynka — spała ona głębokim snem, nie podejrzewając, że za chwilę padnie trupem.

Gen. Stanisław Kozicki, który w niedzielę powrócił ze szpitala i pierwszy stwierdził straszną zbrodnię dokonaną w jego domu, jest tak wstrząśnięty rodziny, że narazie nie jest w stanie zeznawać.

Zaopiekowali się nim sąsiedzi u których przebywa. Generał liczy 45 lat. Szarżę generalską otrzymał niedawno i uchodził za jednego z najwaleczniejszych oficerów. Posiada pięciokrotnie odznaczenie krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, orderem Polonia Restituta IV klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, i złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb ofiar bestialskiej zbrodni odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Polska nawiązuje stosunki z narodową Hiszpanią
Polska misja handlowa w Burgos

(NAI) BURGOS, 7.3. Przybyła tutaj specjalna misja ekonomiczna z Polski, aby zbadać możliwości stosunków handlowych między Hiszpanią narodową a Polską.

Misji tej przewodniczy b. minister przemysłu i handlu, Marian Szydłowski. Misja zwiedzi Burgos, Salamankę i inne miasta.

Prasa Hiszpanii narodowej wyraża zadowolenie z przyjazdu misji i zaznacza, że jest ona znakiem bliskich i przyjaznych stosunków, jakie nastaną w niedługim czasie między Polską a Hiszpanią narodową.

Sprzed ołtarza na szubienicę
Niesamowity ślub w kaplicy więziennej

TORUŃ, 7. 3. Wczoraj o g. 6-ej rano kat Braun stracił na dziedzińcu więziennym 34-letniego Franciszka Więckowskiego, notorycznego mordercę i bandytę. Po wyroku skazującym na śmierć Więckowski odwołał się do łaski Prezydenta. W sobotę wieczorem jednak nadeszła wiadomość, że Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wówczas Więckowski zwrócił się do władz więziennych ze swoim ostatnim życzeniem: „Chciałbym wziąć ślub z matką mego dziecka". Władze więzienne udzieliły swego zezwolenia i w sobotę wieczorem w kaplicy więziennej odbył się ceremoniał ślubu. Udzielił go kapelan więzienny w obecności naczelnika i strażników.

Podobno wszyscy byli wstrząśnięci w chwili, gdy skazaniec powtarzał: „i nie opuszczę ciebie aż do śmierci". „Panna młoda" łkała cały czas, a pan młody był blady, jak śmierć. Po udzieleniu ślubu, małżonkom pozwolono przebyć pewien czas ze sobą w rozmownicy więziennej. Noc skazaniec spędził w towarzystwie kapelana, odbył spowiedź i przyjął Komunię św. Stracony został o świcie.

Teatr na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Wtorek: g. 20 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" (opera z Warszawy).

Środa: g. 20 „Tekla".

Czwartek: g. 20 „Książę Niezłomny" (premiera).

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

CHORZÓW: wtorek, g. 19 „Tekla" (dla bezrobotnych).

W sprawie nadużyć w inspektoracie w Pińsku

W związku z artykułem p. t. „Nadużycia sekretarza Inspektoratu w Pińsku", zamieszczonym w dzienniku „ABC" z dnia 14 lutego 1938 roku nr. 43 A,

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. 2. 1919 r. (Dz. Praw nr. 14 poz. 186), niżej podpisani: Benedykt Bartnicki, Leon Janiszewski i Eustachy Krak, proszą o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

a) Nieprawdą jest, że sekretarz Inspektoratu Władysław Suchocki, mając 200 złotych pensji bardzo wesoło zabawiał się w towarzystwie swych zwierzchników: inspektorów Bartnickiego, Kraka i Janiszewskiego a prawdą jest, że sekretarz Suchocki pobiera 160 złotych pensji i że inspektor Bartnicki i podinspektorzy Krak i Janiszewski w zabawach w towarzystwie Suchockiego nigdy nie brali udziału;

b) nieprawdą jest, że uczynny podwładny płaci weksle i długi za swych zwierzchników, natomiast prawdą jest, że Suchocki nigdy nie płacił weksli ani długów za swych zwierzchników;

c) nieprawdą jest, że najwięcej komentarzy wywołały imieniny, które Suchocki urządził w jednym z lokali publicznych, natomiast prawdą jest, że o imieninach, które urządził Suchocki w jednym z lokal. publicznych i które wywołały najwięcej komentarzy, podpisanym wcale nie jest wiadomo;

d) nieprawda jest, że w wyniku doniesienia kilku praktykantów, którzy od dłuższego czasu nie otrzymali swoich wynagrodzeń, Prokuratura wszczęła dochodzenie, a prawdą jest, że defraudację ujawnił Inspektor Szkolny i w dniu 22. 1. 1938 r. przekazał sprawę Panu Prokuratorowi.

e) nieprawdą jest, że zarówno Suchocki jak i zwierzchnicy są czynnymi członkami ZNP, natomiast prawdą jest, że Bartnicki, Janiszewski i Krak jako osoby z nadzoru szkolnego nie byli nigdy członkami ZNP i według statutu Związku ZNP członkami być nie mogą, tym bardziej nie mógł być członkiem Suchocki, który z Nauczycielstwem nic wspólnego nie ma.

B. Bartnicki
Inspektor Szkolny
L. Janiszewski
Podinspektor Szkolny
E. Krak
Podinspektor Szkolny

Pińsk, dnia 21 lutego 1938 roku.

Dyskusja w Senacie
(Dokończenie ze str. 1-ej)

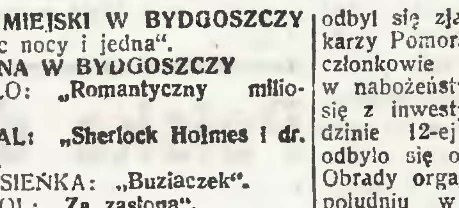
zaniechania własnego myślenia i podporządkowania się jakiejś organizacji nadrzędnej. Byliśmy świadkami że szef obozu, nie mający żadnego stanowiska w życiu państwowym, bierze udział w posiedzeniu Rady Ministrów, że podsekretarz stanu w jednym z najważniejszych resortów poświęca się całkowicie pracom tego obozu. Mam głęboki podziw — mówi sen. Michałowicz — dla ofiarnej pracy pana premiera, ale trudno rządzić w cieniu nad premierem. Trzeba stwierdzić, że wśród tych, którzy sprawują władzę w Polsce, nie ma wielu ludzi o wybitnej sile charakteru. Odszedł bowiem jeden mąż opatrznościowy, a pozostało tysiące mężów nabacznościowych.

W WIRZE SPRZECZNOŚCI

Jeszcze ostrzej wystąpił konserwatysta sen. Bniński. Stwierdza on, że organizm państwowy nie funkcjonuje w sposób należyty i sprawny, a przyczyna leży w tym, że konstytucja znajduje się w oderwaniu od rzeczywistości polskiej. Parlament nie reprezentuje większości społeczeństwa wskutek wadliwej ordynacji wyborczej i niedopuszczalnych praktyk, jakie miały miejsce w czasie ostatnich wyborów. Opinia publiczna, nie mogąc się wypowiedzieć, ucieka się do demonstracji i strajków. Tegoroczna dyskusja parlamentarna dowiodła, że rząd nie ma jednolitego programu.

Były miliarder okradł woźnicę
Tragedia rosyjskiego emigranta

Jednym ze stałych mieszkańców warszawskiego „Cyrku" jest Rosjanin Popow. Liczy on obecnie 60 lat i pozostaje w skrajnej nędzy, żywiąc się odpadkami, znalezionymi na ulicy. Pewnego razu skradł on palto woźnicy Marianowi Łopackiemu. Odprowadzono go do komisariatu, gdzie przypadkowo znajdował się kupiec branży żelaznej, Chaskiel Margulies. Poznał on we włóczędze jednego z najbogatszych ludzi w Rosji przedwojennej, właściciela olbrzymich hut żelaznych na Uralu. Popow po rewolucji bolszewickiej musiał uciekać i zawędrował do Polski. Tu stoczył się na samo dno nędzy. Były milioner posiada brata w Paryżu, który jednak jego losem wcale się nie interesuje. Popow pozostaje w areszcie, oczekując na sprawę sądową, gdzie będzie odpowiadał za kradzież palta wartości kilku złotych.



TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY „Tysiąc nocy i jedna".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: **„Romantyczny milioner".**
KRISTAL: **„Sherlock Holmes i dr. Watson".**
MARYSIEŃKA: „Buziaczek".
KAPITOL: „Za zasłoną".

NIEUDAŁA WYPRAWA CHŁOPCÓW

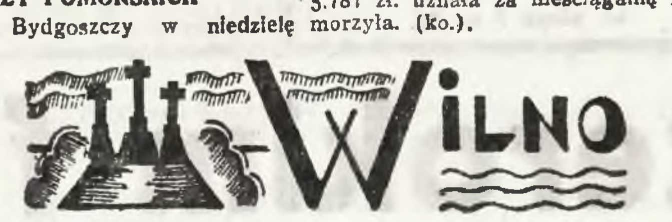
W ostatnich dniach dwaj chłopcy chcieli iść w ślady „Robinsona" i uciekli z domów rodzicielskich w Grudziądzu. Są to niejacy: Franciszek Bojarski i St. Jakubowski, którzy w dodatku swym rodzicom zabrali pewne sumy pieniędzy. Chłopcy jednak daleko nie zawędrowali, bo ich ujęło już w odległości około 21 klm. Młodych robinsonów odstawiano do domów, gdzie oberwali po skórze.

ZJAZD SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH

(a). W Bydgoszczy w niedzielę odbył się zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Rano o godz. 9-ej członkowie Syndykatu wzięli udział w nabożeństwie, poczym zapoznali się z inwestycjami miejskimi. O godzinie 12-ej w sali Rady Miejskiej odbyło się oficjalne otwarcie zjazdu. Obrady organizacyjne toczyły się po południu w Ratuszu, a wieczorem uczestnicy zjazdu byli obecni na przedstawieniu „Antychrysta" w Teatrze Miejskim.

DŁUGI B. STAROSTY KRAWCZYKA — NIEŚCIĄGALNE

Świecie n/W. Rada Powiatowa uchwaliła budżet na r. 1988/39 w wysokości 556.000 zł. Rada zajmowała się sprawą długu w samorządzie pow. b. starosty pow. świeckiego, St. Krawczyka, skazanego za nadużycia na 2 lata węzienia, a który niedawno temu w Warszawie przed osadzeniem go w więzieniu popełnił samobójstwo. Rada pretensje wydziału pow. do Krawczyka w wysokości 5.787 zł. uznała za nieściągalną i umorzyła. (ko.).



ZWOLNIENIE STUDENTÓW

Zostali zwolnieni z aresztu pod dozór policji zatrzymani w związku z rozdawnictwem nielegalnych ulotek studenci

OŁROTY NA „KAZIUKU"

Według prowizorycznych obliczeń w ciągu trzech dni kiermasz kaziukowy zwiedziło ponad 100 tys. osób, w tym 10 proc. przyjezdnych. Towarów drzewnych przywieziono ze wsi na kwotę koło 150 tys. przyczym prawie wszystkie zostały sprzedane. Ceny były nieco wyższe niż w r. ub. co się tłumaczy z iększonym popytem i zmniejszonym dowozem z powodu fatalnego stanu dróg.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU

W dniu 5 marca został zakończony strajk piekarzy wileńskich. Pracodawcy zgodzili się uznać wszystkie żądania pracowników, a więc zapłacą za okres strajku, zgodzili się dalej nie zatrudniać u siebie pracowników, niefachowych i nie związkowców, a zwalnianie już pracujących będzie się mogło odbywać jedynie naskutek obopólnego porozumienia pracodawcy ze związkiem zawodowym. Pozatem przyznano pracownikom urlopy wypoczynkowe, wszystkim bez względu na ilość pracujących w zakładzie. Wynagrodzenie za pracę będzie wynosić 50 zł. i 12 kg. chleba tygodniowo. Wobec zakończenia strajku, w piekarniach podjęto normalną pracę.

WILIA WYRZUCIŁA ZWŁOKI TOPIELICY

Wilia wyrzuciła zwłoki topielicy. Czaszka kobiety była rozcięta. Topielicą okazała się zaginiona przed trzema tygodniami mieszkanka Wilna Julia Sielawo, zam. przy ul. Konarskiego. Mąż tragicznie zmarłej został zatrzymany. Dalsze dochodzenie wyjaśni tajemnicę jej śmierci.

NIELETNI ZŁODZIEJE

W czasie kiermaszu kaziukowego, policja zatrzymała kilku młodocianych złodziejaszków jak to: 8-letniego Tadeusza Kozłowskiego i innych w wieku lat — od 11 do 13. Przy złodziejaszkach znaleziono rożne skradzione przez nich na kiermaszu przedmioty.

POŻAR W HUCIE

W hucie Szapiry przy ul. Tartowej wybuchł pożar. Okazuje się, że pożar wybuchł wskutek pęknięcia wanny do topienia szkła i rozlania się masy szklanej. Straty wynoszą ponad 12 tys. zł.

NIEZWYKLI GOŚCIE

Na „Kaziuku" zatrzymano 8 oszustów warszawskich, przybyłych do Wilna na „gościnne występy". Zostaną oni pod eskortą wysłani do Warszawy.



TEATR MIEJSKI: „Zmieniam płeć" — komedia muzyczna Kurt Bortwella w wykonaniu zespołu artystów scen stołecznych.

METAL NA DZWONY

(JK) Parafia Przemienienia Pańskiego w Łukowie posiadała niegdyś piękne dzwony, które zostały w czasie wojny zarekwirowane przez okupantów. Proboszcz parafii, ks. kan. Mazurkiewicz, pragnie uzupełnić dzwonnicę, która posiada obecnie jeden dzwon, wezwał ludność do składania ofiar na ten cel, zwłaszcza jeśli chodzi o metal.

Dotąd złożono już kilkadziesiąt kg. metalu.

DOŻYWIANIE 32.000 DZIECI

(JK) Odbył się w Lublinie pierwszy walny Zjazd Stowarzyszenia p. n. „Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Lublinie". Na zjeździe tym ustalono m. in., iż dzięki funduszom komitetu w zimie 1937 r. akcja dożywiania dzieci objęła 28.000 dziatwy oraz akcja kolonii i półkolonii — 10.500 dzieci. Obecnie prowadzona akcja dożywiania obejmuje 32.436 dzieci.

Na zjeździe wybrano zarząd Komitetu z pp.: dyr. Feliksem Gadomskim i p. de Framecourt na czele.

52-LETNI ZWYRODNIALEC

52-letni Jan Brożek z Urzędowa (pow. lubelski), oskarżony o dokonanie gwałtu na 11-letniej Teodorze Puchaczównie został skazany na karę 1 roku więzienia.

ŚLUZA NA RZECE KRZNIE

(JK) W powiecie bialskim projektuje się budowę na rzece Krznie śluzy, spiętrzającej wodę. Zrealizowanie projektu wyniesie około 30.000 zł.

Pozostaje to w związku z pracami komisji łąkowo - melioracyjnej Izby Rolniczej w Lublinie.

Kronika gdańska

PARADA HITLEROWCÓW

W Gdańsku odbyła się wielka parada narodowych socjalistów zamieszkałych na terenie miasta. W marszu propagandowym wzięło udział około 1000 osób.

Na mniejszych ulicach młodzież narodowo - socjalistyczna zaczepiała Polaków domagając się od nich salutowania sztandarów przez podniesienie ręki.

PARAGRAF ARYJSKI DLA LEKARZY

Dnia 1 kwietnia r. b. zostaje w Gdańsku wprowadzony dla lekarzy przyjmujących pacjentów członków gdańskich kas chorych paragraf aryjski. Związek lekarzy gdańskich zawarł z kasami chorych umowę, zgodnie z którą dopuszczą one do leczenia swych członków tylko Aryjczyków oraz takich lekarzy żydów, którzy przed 1914 r. osiedlili się w Gdańsku i tu pracowali w czasie dziełań wojennych na samym froncie. Z ogólnej liczby 23 lekarzy żydów mało zyska więc pacjentów z Kasy Chorych. (o.).

OTWARCIE ŚWIETLICY

Z dniem 7 marca po dłuższej przerwie otwarta zostanie w Gdańsku w Domu Polskim przy ul. Walgasse świetlica im. Lisa - Kuli. Kierownikiem świetlicy jest p. insp. Salewski, gospodarzem p. Borówko

Ponowne aresztowanie publicysty

KAIR, 7. 3. Naczelny publicysta organu Wafdystów „Al Misri“", któ ry został za kaucją zwolniony z wię zienia, został wraz z dwoma współpracownikami tego pisma ponownie aresztowany.

Zarzuca mu się, że w jednym ze swoich artykułów oskarżył rząd o uprawianie terroru wyborczego.

Co interesuje masona?

Mały historyczny kalendarz masoński

Dwaj cesarze członkami lóż

W oficjalnych kalendarzach masońskich, o których pisaliśmy już parę razy, interesuje rubryka, zatytułowana „Kalendarz historyczny“. Dział ten zawiera daty historyczne, które mogą obchodzić masonów. Warto zapoznać się z tym, co interesuje masona w historii.

A więc przede wszystkim interesują go daty urodzeń szeregu ludzi. „Kalendarz Historyczny“ podaje daty urodzenia m. in. reformatora tajnych związków Komeńskiego, poety niemieckiego Bürgera, Lessinga autora znanego dramatu „Natan — mędrzec“, Fryderyka Wielkiego pruskiego, Mozarta, mistyka szwedzkiego Svendenborga, historyka masońskiego Gustawa Brabée, Weishaupta, założyciela Zakonu Iluminatów, cesarza Józefa II, Jerzego Waschingtona, Wiktora Hugo, niemieckiego poety Kleista, Bluntschlege, Ludwika Boernego, inicjatora kalendarzy masońskich Van Dalena ur. w r. 1816, poety niemieckiego Herdera, gen. Lafayette'a, Diderot'a, Franciszka Liszta, króla szwedzkiego Oskara II. Jest rzeczą charakterystyczną, że kalendarzyk podaje daty tylko niektórych sławnych ludzi.

Kalendarz interesują również daty śmierci. Tu kalendarz podaje datę śmierci Jamesa Orchard'a Hallivel - Philipsa, który odkrył najstarszy rękopis masoński, **Mojżesza Medelsona**, zwanego przez żydów Trzecim Mojżeszem, poety niemieckiego Wielanda, filozofa niemieckiego Fichtego, hr. Brühla, założyciela pierwszej Saskiej Loży, Lessinga, cesarza austriackiego Józefa II, cesarza Wilhelma I, poetów niemieckich Klopstocka i Goethego, rzeźbiarza szwedzkiego Torwaldsena, mistyka Svendenborga, Beniamina Franklina, Schillera, cesarza niemieckiego Fryderyka III, filozofa Diderota, Fryderyka Wielkiego, poety niemieckiego Chamisso, gen. Blüchera pruskiego, Walter Scotta, założyciela Illuminatów Weisshaupta, Mozarta, Washingtona, Herdera, żyda Börnego, historyka masońskiego Börensteina.

Bardziej interesujące są daty przyjęcia szeregu osób do lóż masońskich. Tu kalendarz podaje, że książę weimarski, Karol August został przyjęty do loży 5 lutego 1882 r., Walter Scott 2 marca 1801 r., Wolter 7 lutego 1748 r., hr. Mirabeau 9 marca 1749 r., gen. pruski Scharnhorst 10 marca 1799 r., twórca kalendarza van Dalen 22 marca 1848 r., poeta Wieland 1 kwietnia 1809 r., poeta Bürger 3 marca 1775 r., cesarz Wilhelm I niemiecki 22 maja 1840 r., uczony Bluntschli 8 czerwca 1838 r., Goethe 23 czerwca 1780 r. w Weimarze, Fryderyk Wilki 14 sierpnia 1738 r. w Braunschweigu, Washington 4 listopada 1752 r., cesarz niemiecki Fryderyk III 5 kwietnia 1853 r. Poza tym kalendarz podaje daty przyjęcia ludzi mniej znanych, z których szereg jest prawdopodobnie zasłużonymi masonami, jednak szerszej publiczności nieznanymi. Tu m. in. figuruje takie nazwisko, jak Fryderyka Hahnemanna, Nettelblatta, Krausego, Fryderyka Mosdorfa, Bodego, von Kniggego i innych.

Kalendarz podaje daty i innych uroczystości masońskich. Tak więc dowiadujemy się, szeregu interesujących faktów: 6-go stycznia 1810 roku założono w Berlinie Związek mistrzów, 13 stycznia 1823 r. ukonstytuowano w Frakfurcie Związek Elektryczny jako Wielką Lożę. Wielka Loża niemiecka „Pod Słońcem“ w Bayreuth założona była 21 stycznia 1741 r., a 24 stycznia 1811 r. została prowincjonalną Wielką Lożą. Poeta angielski Robert Burns 1 marca 1797 r. dostał w loży tytuł „poeta laureatus“ (poeta uwieńczony). Pierwsza loża w Altonie powstała 16 marca 1771 r., Wielka Loża Symboliczna Węgier powstała 21 marca 1886 r., Pierwsza francuska Loża została ukonstytuowana przez Wielką Lożę Angielską dnia 3 kwietnia 1712 r. Związek niemieckich masonów powstał 19 maja 1861 r. a Związek Wielkich Lóż niemieckich dokładnie w 11 lat później. 4 lutego 1811 r. nastąpiło uniezależnienie Wielkiej Loży Hamburgskiej.

Za datę założenia masonerii podaje kalendarz 24 czerwca 1717 r. Pierwsza Loża na Kontynencie powstała w Madrycie dn. 15 lutego 1728 r. Pierwsza Saska loża powstała 2 lipca 1741 r., do Ameryki masoneria została wprowadzona 30 lipca 1733 r., 31 sierpnia 1900 r. odbył się międzynarodowy kongres masoński w Paryżu, a 3-go września 1902 r. zjazd masoński w Genewie. Kalendarz podaje daty powstania szeregu innych lóż.

Kalendarz podaje również daty, w których masoneria była zakazywana w różnych krajach. A więc 26 marca 1779 r. magistrat w Aachen wydaje dekret przeciwko masonerii, a 3 października 1763 r. magistrat gdański wydaje dekret analogiczny. 17 kwietnia 1791 r. znany oszust Cagliostro zostaje spalony w Rzymie, jako wolnomularz. 1 sierpnia 1822 r. masoneria zostaje zakazana w Rosji, a 16-go sierpnia 1785 r. w Bawarii, 16 lutego 1813 masoneria zostaje zakazana w Badenii,a dekret ten zostaje cofnięty w 34 lata później.

Kalendarz interesuje się szeregiem encyklik i bull papieskich, przede wszystkim oczywiście tych, które były skierowane przeciwko masonerii. A więc wymienia Breve Piusa IX przeciwko masonerii z dn. 7 stycznia 1875 r., Encyklikę Leona XIII „Humanum Genus“, Bullę Klemensa XII „In eminenti“, Encyklikę Piusa IX „Qui pluribus“, Bullę „Quo graviora“.

Oto są najważniejsze daty, które do tego stopnia interesują przeciętnego masona, że warto je było zamieszczać w krótkim zestawieniu, obejmującym niecałe 6 stron druku.

KOLCE BEZ RÓŻ

TRWAŁOŚĆ UCZUĆ

Parokrotnie pisaliśmy o tym, że p. Florian Sokołow, syn słynnego przywódcy syjonistów, Nachuma Sokołowa, jest nadal współpracownikiem „Gazety Polskiej“, organu oficjalnego „Ozonu“ mimo, iż „Ozon“ usiłuje stanąć na płaszczyźnie antysemickiej.

W numerze z dn. 3 marca b. r. po dłuższym okresie przerwy objawił się znowu p. Florian Sokołow w artykule p. t. „Lord Halifax“. Sądziliśmy, że fakt dłuższego milczenia p. Sokołowa na łamach „Gazety Polskiej“ zwiastuje jego usunięcie z redakcji i że „Gazeta Polska“ jedynie przez wrodzoną swą skromność nie powiadomiła o tym szerszej publiczności.

Niestety nie wchodzi tu w grę skromność, lecz trwałość uczuć „Gazety Polskiej“ w stosunku do syna Nachuma Sokołowa.

On w Londynie, ona w Warszawie...

„Rozdzieleni, lecz jedno o drugim pamięta“.

Klub demokratyczny pod znakiem Russel'a

„Kurier Wileński“ donosi:

Pogłoski o ustąpieniu senatora Michałowicza ze stanowiska prezesa Klubu Demokratycznego odpowiadają prawdzie.

Powodem decyzji p. senatora są trudności w osiągnięciu jednolitości polityczno - ideowej w łonie Klubów. Powoływanie terytorialnych klubów demokratycznych, jako jednostek autonomicznych, nie związanych organicznie z centralą, spowodowało powstanie całkowitej mozaiki ideowej, zależnie od rozmaitych grup, które na poszczególnych terenach opanowały samodzielnie kluby.

Jako kandydata na miejsce senatora Michałowicza wymieniają zgodnie p. Rzymowskiego.

Kluby wówczas otrzymają nazwę „Klubów im. Russel'a“.

Agitatorzy niemieccy kupują polskie dzieci

(o) Na terenie Gdańska masowo pojawili się agitatorzy, którzy Polakom obywatelom gdańskim proponują za posyłanie dzieci do szkoły niemieckiej 200 guldenów i więcej.

Agitatorzy mają do dyspozycji wielkie sumy pieniędzy a do domów zamieszkałych przez rodziny polskie zajeżdżają samochodami.

Gdynia 5-portem Europy

(a) Gdynia pod względem obrotów towarowych zajęła w ub. roku 5 miejsce wśród głównych portów kontyngentu europejskiego. Obrót ogólny Rotterdamu wyniósł ponad 42 miliony ton. Antwerpii — 28 milionów, Hamburga 25 milionów, Marsylii — ponad 9 i pół miliona ton. Gdynia zajęła piąte miejsce z ogólnym obrotem towarowym 9 milionów 6 tysięcy ton. Po Gdyni idą takie porty jak: Szczecin, Brema, Le Havre, Gdańsk (7 milj. ton), Oslo — około 2 mil. ton, Tallin — 750 tysięcy ton i t. d. Wśród portów bałtyckich Gdynia w obrotach towarowych zajęła pierwsze miejsce.

Statystyka narodowościowa handlu i przemysłu w Polsce

Z inicjatywy Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Główny Urząd Statystyczny wprowadził do kart statystycznych, wypełnianych przy wykupywaniu świadectw przemysłowych rubrykę zatytułowaną „wyznanie właściciela“.

W związku z tą inowacją, Naczelna Rada ustala z G. U. S. szczegółowe tezy, potrzebne do opracowania statystyki narodowościowej handlu w Polsce z uwzględnieniem podziału na miejscowości, branże i kategorie świadectw przemysłowych.

W tych warunkach, w niedługim czasie wiadoma będzie struktura narodowościowa polskiego handlu.

Za mord i rabunek odpowiada 9 działaczów O. U. N.

Trzem oskarżonym grozi kara śmierci

ZŁOCZÓW, 7. 3. Przed Sądem Okręgowym jako sądem przysięgłych w Złoczowie rozpoczął się proces przeciwko 9 osobom narodowości ukraińskiej oskarżonym o zabójstwo ś. p. Marii i Mieczysława Jasińskich, właścicieli majątku Bełzec w powiecie złoczowskim; o przynależność do ukraińskiej organizacji nacjonalistów i pomoc przy ukrywaniu się sprawców zabójstwa.

Akt oskarżenia zarzuca Hilaremu Kukowi, Włodzimierzowi Kaczorze i Piotrowi Cycy, że do maja 1937 r. na obszarze Małopolski Wschodniej, a w szczególności na terenie Złoczowa i powiatu, biorąc udział w tajnej organizacji ukraińskich nacjonalistów (O. U. N.) zmierzającej przez działalność organizacyjno - propagandową, wykonywanie aktów sabotażu i terroru do oderwania od państwa polskiego ziem południowo - wschodnich, weszli w porozumienie ze sobą i innymi osobami w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru.

Dalej oskarża prokurator wymienionych, że dnia 6 maja 1937 r. na gościńcu Złoczów—Skwarzawa, działając wspólnie i we wzajemnym porozumieniu zabili Marię Jasińską i Mieczysława Jasińskiego, oddając do nich szereg strzałów i następnie tegoż dnia w Bełzcu zabrali ich mienie w celu przywłaszczenia.

Zrabowano wówczas kasetkę żelazną z zawartością 610 dolarów i 1.200 zł. oraz dwa rewolwery i portfel z dokumentami Mieczysława Jasińskiego. Tym oskarżonym grozi kara śmierci.

Następni oskarżeni: Jarosław Dziedyga, Wasyl Hałapa i Włodzimierz Iwachow odpowiadają według aktu oskarżenia, za przynależność do O. U. N., a następnie za to, że utrudniali i udaremniali postępowanie karne przeciwko trzem pierwszym oskarżonym, pomagając im do uniknięcia odpowiedzialności karnej przez to, że ukrywali ich, ułatwiali im ucieczkę i zacierali ślady przestępstwa.

O pomoc w ułatwianiu ucieczki i zacieraniu śladów są również oskarżeni Tymoteusz i Grzegorz Dziegowie. Zaś ostatni oskarżony Andrzej Majba odpowiada tylko za przynależność do O. U. N.

Czyny zarzucane oskarżonym podpadają pod art. 97 par. 1, art. 148 par. 1, art. 255 par. 1, art. 259 kodeksu karnego.

Proboszcz gr.-katolicki skazany za fałszerstwa

ZŁOCZÓW, 7. 3. Sąd Okręgowy w Złoczowie na sesji wyjazdowej w Zborowie skazał ks. Mikołaja Hułeja gr. kat. proboszcza w Serwerach pow. Zborów na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata za fałszowanie metryk urodzenia. W szczególności za samowolne przeprowadzanie zmian nazwisk o brzmieniu polskim na ukraińskie.

Głos wołającego na puszczy...

Monopol Tytoniowy nie uwzględnił

żądań polskiego społeczeństwa

Udzielanie koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych przez Monopol Tytoniowy dobiega końca. Termin składania podań o koncesje minął, nie wszyscy jednak ubiegający się otrzymali odpowiedzi.

Sprawa koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych interesuje i zajmuje nie tylko kupiectwo, lecz całe polskie społeczeństwo. Dotychczas było bowiem bardzo wielu żydów wśród koncesjonariuszy. Przeprowadzona w roku bieżącym reorganizacja w udzielaniu koncesyj umożliwiała Monopolowi Tytoniowemu usunięcie tego niezdrowego i szkodliwego zjawiska, nastręczała sposobność zmniejszenia liczby żydów, posiadających koncesje.

Niestety Monopol Tytoniowy nie skorzystał z tej sposobności. Jak już bowiem wiadomo liczba żydów posiadających koncesje nie tylko nie pozostanie taką, jaką dotychczas była, lecz ulegnie zwiększeniu.

Żydzi wytężyli wszystkie siły, użyli wszystkich wpływów ażeby tak się stało. Prasa żydowska przypuściła gwałtowne ataki, interwencjom różnych delegacji rabinów, senatorów i posłów w Monopolu Tytoniowym oraz w innych urzędach nie było końca — no i Monopol Tytoniowy zląkł się Żydzi będą nadal posiadać koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, liczba ich nie ulegnie zmniejszeniu.

Stanowiska społeczeństwa polskiego nie uwzględniono, głos opinii polskiej pozostał, jako głos wołającego na puszczy.

Monopol Tytoniowy nie przyłożył ręki do powiększenia polskiego stanu posiadania.

Całe polskie społeczeństwo jest tym poruszone i oburzone i domaga się stanowczego uwzględnienia polskiej racji stanu przez polską instytucję.

10.000 mogił zmarłych jeńców

W samym sercu Borów Tucholskich położone jest piękne miasteczko Czersk, ongiś centrum przemysłu drzewnego. W mieście tym Niemcy za czasów wojny światowej założyli wielki obóz koncentracyjny dla jeńców rosyjskich. Był to jeden z największych jakie posiadały Niemcy. Olbrzymie pola przeznaczone na obóz, ogrodzone były rowami z zasiekami z drutu kolczastego. Niemieccy żołdacy w okrutny sposób znęcali się nad jeńcami, których głodzili i katowali.

Wstrząsające tragedie rozgrywały się w obozie. Nie wiele ludzi wyszło z niego. Jeńców złamały trudy obozowe, wzgl. kula wartownika, lub też choroby. Świadectwem tej tragedii pozostanie na zawsze olbrzymi cmentarz zmarłych jeńców z 10.000 mogił. Na cmentarzu obecnie wznieśli Rosjanie pomnik ku czci rodaków swych. Cmentarz ten zwiedzają także liczni turyści. (ko).

Zarząd Miejski w Grudziądzu sprzedał w ręce niemieckie nieruchomość

Nieruchomość, która dawniej była własnością Grudziądza, karczma wraz z około 40 morgami ziemi przeszła drogą sprzedaży w ręce niemieckie. Właścicielką jest dziś Auna Paetzke, żona Niemca. Podobno ta sprzedaż nastąpić już miała w roku 1936. Jak to możliwe, że Zarząd Miejski oddał swą własność w ręce niemieckie? Kto tu zawinił? I to taka własność, która niewątpliwie i ze względów obronnych nie powinna przechodzić z rąk polskich w niemieckie.

Parowóz zdruzgotał samochód

CZERNIOWCE, 7. 3. Pod Vatra - Dornei parowóz kolei elektrycznej najechał na samochód, w którym jechało 6 pasażerów.

Szofer i jeden z pasażerów zostali zabici na miejscu, maszyna uległa kompletnemu rozbiciu.

6 zbiegów z Guyanny schwytano

Powolna gilotyna

Pamiętnik więźnia z Diabelskiej Wyspy

Rząd Stanów Zjednoczonych kazał opuścić granice państwa do dnia 20 bm. René Belbenoit'owi, zbiegowi z Guyanny. Jedyną nadzieję pokłada obecnie Belbenoit w swych pamiętnikach, które w ubiegłym tygodniu pojawiły się na półkach księgarskich. Są to przeżycia 15 lat pobytu na Wyspie Diabelskiej, opis nieudanych prób ucieczki oraz piątej, dzięki której obecnie jest wolny. Pamiętniki te są podobno napisane z dużym talentem i potrafiły wzruszyć opinię amerykańską. To obudziło w Belbonoit nadzieję, że czynniki miarodajne cofną swe zarządzenie.

Belbenoit skazany został za włamanie, a ciągłe próby ucieczki z więzienia przedłużyły jego zesłanie.

UCIECZKA

Ucieczkę jego i 6 współwięźniów opisuje prasa francuska, jak następuje.

Ucieczka dokonana 2 maja 1935 roku. Belbenoit wraz z sześcioma towarzyszami w małej łodzi indyjskiej ucieka na ocean. Pościg jaki zarządzono za nimi wraca w krótkim czasie. „Pocóż gonić ludzi, którzy i tak nie dojadą nigdzie, lecz napewno sprawią ucztę rekinom".

A jednak dojechali. Pod palącymi promieniami słońca, znękani pragnieniem i głodem prześladowani, w łachmanach dobili po dwóch tygodniach do wyspy św. Trójcy (Trynidad). Tam angielska kolonia, powodowana litością, darowuje nędzarzom mały statek, zaopatrzony w żywność.

Przychodzą jednak nowe niepowodzenia. Strata statku, napad Indian w Kolumbii, gdzie wylądowali, w końcu uwięzienie i ponowne zesłanie na Wyspy Diabelskie wszystkich towarzyszy Belbenoit. Jemu samemu udaje się zbiec dzięki pieniądzom, jakie uzyskał od jednego z dzienników w Kolumbii, który opublikował jego pamiętniki..

W DŻUNGLI

Teraz Belbenoit już sam musi przedostawać się do Stanów. Wiele tygodni upłynęło zanim ujrzał kanał Panamski. Drogę tę odbywa już to pieszo, już to na grzbiecie muła, czy samochodem ciężarowym. Jakiś czas pozostaje w cudnym indyjskim osiedlu, gdzie łapie piękne okazy rzadkich motyli z myślą sprzedania ich później w Stanach Zjednoczonych kolekcjonerom.

Gdy dotarł do Libertad, dalszą drogę zamierza odbyć wodą. Ukryty na dnie handlowego okrętu dopływa do Kalifornii...

Obecnie Stany Zjednoczone chcą się pozbyć tego człowieka, na którym ciąży jego przeszłość. Belbenoit jest to mały przygarbiony człowiek. Wzrok mu już nie dopisuje, utracił wszystkie zęby. Jedyną jego nadzieją jest uzyskanie prawa pobytu w Stanach Zjednoczonych. Gdyby jednak zarządzenia o wysiedleniu nie cofnięto, czeka go jeszcze nowe 5 lat pobytu na wyspie Diabelskiej — 5 lat powolnego konania.

Bohaterski czyn misonarza kanadyjskiego

Agencja prasowa „Canadian Press" donosi o bohaterskim czynie misjonarza kanadyjskiego, o. Langlois z Albany nad zatoką Jamesa. Dowiedziawszy się, że w odległości 115 mil pewien Indianin został ciężko raniony siekierą, misjonarz niezwłocznie udał się w drogę. Wskutek wielkich zasp śnieżnych przybył do rannego dopiero po ośmiu dniach. Indianin został przygnieciony przez upadające drzewo w lesie i chcąc się z pod niego oswobodzić musiał sam sobie obciąć nogę. Nastąpiło zakażenie. Nieszczęśliwy od 14 dni był nieprzytomny i walczył ze śmiercią. Misjonarz z wielkimi ostrożnościami umieścił rannego na saniach i zawiózł go do najbliższego misyjnego ambulatorium, gdzie został operowany i uratowany od niechybnej śmierci.

(KAP.).

Czy ma być matura po liceum?

W bieżącym roku szkolnym odbywa się po raz ostatni matura dla ósmych klas gimnazjum starego typu. Nie jest jeszcze przesądzone, czy po ukończeniu II kl. liceum (co nastąpi w przyszłym roku szkolnym) abiturienci opuszczą nową uczelnię ze świadectwem, opartym na zdaniu końcowego egzaminu, t. zw. matury, czy też na uznaniu wyników pracy przez Radę Pedagogiczną bez potrzeby zdawania egzominu. Sprawa to b. ważna. Ciekawy głos w tej sprawie pomieszcza w numerach lutowych Przegląd Pedagogiczny. Już z 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa przesądza tę sprawę na korzyść matury, dalej wymagania szkół akademickich, a w szczególności konieczność selekcji młodzieży, obierającej sobie studia wyższe, przemawia za maturą obok szeregu ważkich argumentów, dawniej już wysuwanych.

Forma egzaminu musi być zmieniona, a zwłaszcza usunięta możliwość wyboru przedmiotu egzaminu przez abiturientów, co się demoralizująco odbijało na stosunku do poszczególnych przedmiotów nauczania młodzieży w kl. VII i VIII.

Egzamin piśmienny maturalny powinien być tak zorganizowany, by nie miał cech „mordowni", a był rodzajem colloquium, nie wymagającym specjalnego obkuwania.

Winien być obowiązkowy z języka polskiego i jednego przedmiotu podstawy dydaktycznej.

Egzamin ustny również jest potrzebny. Komisja egzaminacyjna jednocześnie z dopuszczeniem abiturientów do ustnych egzaminów wskaże, z których przedmiotów będą oni zdawali. Nie będzie czasu na obkuwanie się egzamin zaś z konieczności ograniczyć się musi do zasadniczych kwestii. Uczniowi wolno będzie domagać się poddania go egzaminowi z wybranego przez siebie przedmiotu — poza zaznaczonymi — jeżeli chce specjalnie wykazać znajomość tego przedmiotu.

Niesamowite domy

W Anglii jest ogromna ilość domów, a nawet całych ulic, gdzie „straszy". Anglicy tak przyzwyczaili się do rozmaitych duchów i zjaw, że zupełnie pogodzili się z tymi niesamowitymi zjawiskami.

Jednym z najsławniejszych z pośród nawiedzonych domów jest „dom duchów" w angielskim uzdrowisku Breinghton. „Dom duchów" zamieszkiwała w XVIII wieku kochanka jednego z angielskich królów. Zamaskowani zamachowcy porwali jej małego syna, a ją po pewnym czasie otruto. Zwłoki zamurowano w podziemiach pałacu.

Przed 50-ciu laty stary pałac przekształcono na hotel. Co noc prawie „biała pani" i jej synek straszą służbę hotelową. Zjawy ukazują się niespodziewanie w korytarzu i wolnym krokiem spacerują, rozpływając się nagle w powietrzu. Tysiące osób z pośród służby hotelowej i gości widziało te niesamowite zjawy.

W roku 1900 wyeksmitowano z pewnego domu jakąś starą cygankę, gdyż od dłuższego czasu zalegała z komornem. Powszechnie uważano ją za wróżkę i czarownicę. Gdy dwaj policjanci wyprowadzili ją siłą z mieszkania, wpadła ona w prawdziwy szał i zaczęła wykrzykiwać na całą ulicę:

— Wszyscy mieszkańcy tego domu wkrótce poumierają! Ci, co obecnie są niemowlętami, nie doczekają dojrzałego wieku! Jednej nocy przyjdzie z ciemnego nieba śmierć i zagłada. Cała ulica stanie się ruiną i nikt tu nie będzie chciał mieszkać!

Przekleństwo starej cyganki ziściło się w dziwny sposób. W r. 1903 w większości mieszkań przy tej ulicy wybuchła epidemia biegunki, która pociągnęła wiele ofiar. Pewnej ciemnej nocy 1917 roku podczas nocnego nalotu zeppelinów na Londyn znaczna część bomb spadła na „przeklętą" ulicę, zmieniając szereg domów w ruinę. Mieszkańcy, którym udało się uratować życie, przenieśli się w inną okolicę, ale ruiny stały dalej, gdyż nikt nie widział interesu w odbudowie zniszczonych budynków.

Opustoszone mury zarosły mchem. Wreszcie domy zaczęły rozpadać się. Żyły tu tylko szczury, które stały się prawdziwą plagą całej okolicy. Gdy pewnego razu kawałek muru spadając skaleczył przechodzącą kobietę, straszną ulicę odgrodzono płotem. Ostatnio jednak znaleźli się ludzie, którzy nie przywiązując wagi do przekleństwa cyganki, zamierzają odbudować zrujnowaną ulicę.

Waba Maa nie wychodzi

TALLIN, 7. 3. Zawieszony został dziennik „Waba Maa", wydawany w Tallinie. Rząd motywuje swe postanowienie tym, że „Waba Maa" przeszkadzała w utrzymywaniu przyjaznych stosunków Estonii z innymi państwami. Ostatnio dziennik „Waba Maa" zamieścił całą serię karykatur kierowników estońskiej nawy państwowej, prezydentów i członków rządu państw ościennych.

B. prezydent Hoover przy pracy i w anegdocie

KARMICIEL EUROPY

W czasie wojny, M. Hoower był niejako karmicielem Europy. W pracy swej niestrudzony zabiegał, z jednaką troskliwością, o Francję, Belgię, Polskę. Jeśli wiele rodzin bezdomnych dostawało mięso, konserwy, chleb — to zawdzięczało to z pewnością Hoowerowi.

Był on pewnego rodzaju dyktatorem „żywnościowym". Z jego biura, w którym pracował od 8 rano do 12-ej w nocy, szły do Ameryki długie sprawozdania i żądania pomocy dla głodujących dzieci, gdyż Hoower był w pierwszym rzędzie przyjacielem dzieci.

Razu pewnego, gdy zjawił się w ministerstwie spraw wewnętrznych w Paryżu, spotkał znajomego oficera: „Cóż pan teraz robi, panie Hoower?" — pyta go oficer. „Mam wielki magazyn spożywczy" — odpowiada Hoower. „Czy sprzedaje pan i nabiał?" „Sprzedaję wszystko, mam sklepy rzeźnicze, piekarnie, wędliniarnie, owocarnie itd., chociaż z zawodu jestem inżynierem.

ANEGDOTKA O HOOWERZE

W czasie, gdy Hoower był przeciążony pracą, jeden z jego przyjaciół, obawiając się o zdrowie wielkiego męża stanu, powiedział:

— Pan się przepracowuje... powinien pan trochę wypocząć!

— Nigdy w życiu! — odpowiedział Hoower. — Nic mnie tak nie męczy, jak odpoczynek.

Nieprawdopodobna historia małej Ann Petkewitsch

(NAI) W końcu ubiegłego tygodnia w prasie angielskiej ukazała się fotografia pięknej narzeczonej lorda Avebury, miss Lewley Sparow. Zdjęcie to przedstawia miss Sparow w chwili, gdy w ślubnej sukni schodzi ze schodów pałacu rodziców, aby wsiąść do oczekującego na nią pojazdu. Fotograf przypadkowo objął obiektywem małą kilkuletnią dziewczynkę, która z zachwytem przyglądała się pannie młodej.

I tu zaczyna się historia, jak z bajki. Oto jedna z czytelniczek owego pisma postanowiła za wszelką cenę odnaleźć dziewczynkę. Zwróciła się ona do detektywów, którzy w jakiś czas później donieśli jej, że dziewczynka nazywa się Ann Petkewitsch i jest córką szofera. Pani ta, której nazwisko dotąd pozostaje w ukryciu, zaprowadziła małą Ann do ogromnego magazynu, polecając jej wybrać wszystko co tylko będzie chciała.

Mała Ann wybrała śliczną białą sukienkę, aby, jak mówi: „być jak najpodobniejszą do tamtej pięknej pani"". Nie koniec na tym: tajemnicza opiekunka postanowiła się zająć również dalszym losem swej małej faworytki z tym jednak, że nazwisko jej pozostanie w tajemnicy aż do czasu osiągnięcia pełnoletności przez jej pupilkę.

Ryngraf dla Związku Polaków w Niemczech



Światowy Związek Polaków z Zagranicy na jubileusz XV-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech ofiarował tej instytucji dla chorążego Związku ryngraf kuty w srebrze. U góry ryngrafu widnieje Matka Boska Częstochowska, u dołu Orzeł Polski, okolony napisem, wyjętym z roty Polaków w Niemczech, brzmiącym: „Wytrwamy i wygramy".

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku lutowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Zeszyt przynosi pełny tekst układu zbiorowego pracy w zawodzie dziennikarskim, zawartego ostatnio przez Związek Wydawców i Związek Dziennikarzy R. P. Artykuł wstępny omawia znaczenie tej umowy.

P. Jan Mokrzycki w artykule p. t. „Zagadnienia prasy periodycznej" analizuje najważniejsze życiowe problemy polskiego czasopiśmiennictwa i formułuje program prac Komitetu Prasy Periodycznej, istniejącego przy Związku Wydawców.

Artykuł „Sztaby redakcyjne w Wielkiej Brytanii" p. Leona Charapa oraz artykuł „Nowe warunki pracy niemieckich dziennikarzy" poświęcone są omówieniu norm, regulujących warunki pracy dziennikarzy w Anglii i Niemczech.

P. Wincenty Harasymowicz poruszył w artykule „Kto sprzedaje w Polsce dzienniki i czasopisma" aktualny problem przygotowania zawodowego kolporterów.

Zeszyt zawiera ponadto artykuły: „Messageries Hachette", „Cahiers de la Presse" i „Wśród czasopism artystycznych"". Nadto rubryki: Prace Związku Wydawców, Organizacje i Sprawy Dziennikarskie, Kronika Krajowa, Prawo a Prasa i Prasa na Szerokim Świecie.

JACEK BRZEZINA 35)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Stanley porozumiawszy się z Azizem, zakazał beduinom niepotrzebnego marnowania i tak skąpej amunicji. Cisza więc panowała na placu boju.

Niedługo jednak. Z dzikim wrzaskiem poderwały się niewidoczne dotychczas na szarym tle ziemi postacie i ruszyły na szaniec pak. Przyjęła ich mordercza salwa.

Na owiniętej ciemnościami nocy pustyni rozgorzała walka niemal pierś w pierś. Na siedmiu ukrytych za pakami ludzi nacierało kilkudziesięciu. Strzały niczym grzechot karabinu maszynowego rozdzierały ciszę, mieszając się z jękami i dzikimi okrzykami.

Stanley nie kryjąc się już zupełnie, z dwoma rewolwerami w rękach strzelał do zbliżających się coraz bardziej wahabitów. Zdawał sobie sprawę, że jeszcze parę minut, a osiągną szaniec pak i wtedy będzie już koniec. Uczucie to jednak nie napawało go strachem. Wręcz przeciwnie — czuł się szczęśliwy, że jednak nie w łóżku zakończy swój doczesny byt.

Atak załamał się niemal u samego celu. Kilkanaście nieruchomych postaci świadczyło o krwawym żniwie śmierci i o pewnym oku beduinów. Rannych nieprzyjaciel pościągał z placu. Pozostały tylko trupy!

Lecz i załoga zaimprowizowanego fortu ucierpiała. Jeden beduin, trafiony w głowę, oddawał właśnie ostatnie tchnienie, dwóch innych łachmanami przewiązywało niegroźne na szczęście rany. Ubytek amunicji był zastraszający.

— Jeszcze dwa takie ataki, a z nożami w garści trzeba się będzie bić — mruczał Abdul Aziz. Spojrzenie jego jednak z radością biegło w stronę zabitych nieprzyjaciół. Widział w nich swoją zemstę...

Słońce krwawą łuną wzeszło nad pustynią, oświetlając atakowanych i napastników. Pierwsi skurczeni za pakami liczyli swoje ostatnie godziny, drudzy rozpłaszczeni na piasku lub wśród suchych traw, kryjąc się w wygrzebanych nożami i pazurami dołkach czekali na nowy rozkaz do natarcia.

— Oto ich obóz i wielbłądy! — wskazał Aziz widoczną w dali ciemną grupę, wokoło której kręcili się pojedyńczy ludzie.

Rozkaz do ataku jednak nie został wydany, wręcz odwrotnie. Wahabici zostali ściągnięci do tyłu.

— W dzień nas nie napadną — dumał Stanley, — dopiero w nocy zacznie się ponownie kontredans.

Dzień jednak okazał się niemniej groźny od nocy. Paki dawały zbyt mało cienia, by można się było w nim ukryć przed zabójczymi promieniami słonecznymi. Wahabici w czasie nocnego ataku zniszczyli wszystkie pozostawione w obozowisku zapasy żywności i wody. Prócz przywleczonego przez Stanleya worka z wodą i prócz skromnych, osobistych zapasów obrońcy „fortu" nie posiadali nic więcej do picia czy jedzenia.

Prawdopodobieństwo śmierci z głodu czy pragnienia stawało się zupełnie realne.

— Miła perspektywa — myślał Stanley, czyszcząc swoje kolty i dziękując Bogu, że wziął do nich dostateczną ilość amunicji.—W łóżku co prawda nie umrę, lecz za to z wyschniętym na kość językiem i z pustkami miast kamieni w żołądku...

Dzień wlókł się sennie. Wahabici odpoczywali w cieniu wielbłądów lub namiotów i szykowali się do nowej rozprawy, obrońcy „fortu" siedzieli w milczeniu, starając się tytoniem zaspokoić głód, zaś — jak beduini — rozmyślaniami religijnymi zagłuszyć rzeczywistość chwili: Abdul Aziz czytał z namaszczeniem urywki Koranu lub zapadał w kief *), dając znak życia jedynie obracanym bezustannie w rękach drewnianym różańcem.

Stanley przylepiony niemal do jednej z pak (chcąc w ten sposób wykorzystać jak najwięcej cienia), naprzemian drzemał lub myślał o abisyńskich czy indyjskich czasach.

— Co też Gordon teraz robi? Czy dalej raczy się szampanem i kłapie zębami w gorączce?... A Kłopot — czy dowiózł szczęśliwie transport? W pewnej chwili przypomniał mu się odległy, zapomniany niemal dom. Biały fartuszek matki, nieodłączny monokl ojca... przypomniały mu się zabawy w wojnę i Indian, egzotyczne filmy z walkami na pustyniach... Chciałby wrócić do tych czasów, beztroskich, swawolnych... Ni stąd ni zowąd stanęła mu przed oczyma postać miss Landon, i choć spędzana niczym naprzykrzona mucha nie ustępowała, zajmując całą wyobraźnię. Ładna była, podobała mu się i działała na niego... mógł teraz bez skrępowania myśleć o tych rzeczach. Wiedział, że nie przeszkodzą mu już one w fachowej pracy. Z lubością począł rozpamiętywać obraz pięknej Amerykanki, fantazjować na temat jakiegoś urojonego romansu...

Słońce dopiekało coraz bardziej, pochowano więc jak najgłębiej było można trupa beduina i z poustawianych jedna na drugą pak zrobiono rodzaj dachu. Zapanował cień, lecz równocześnie poczęło być strasznie duszno. Brak wody mniej odczuwany przez przywykłych do tego beduinów, dla Stanleya był męką. Swoją rację — dwa kubki — wypił już i teraz mógł tylko wargi zwilżać...

---

*) Kief. Wedle naszych pojęć jest to zawieszenie jak najdłuższe ruchu ciała i ducha, jednym słowem lenistwo ich obojga. Szanujący się Arab musi oddać się codziennie parogodzinnemu kiefowi, który to stan, według ich pojęć, wpływa na zdrowie. Kief dosłownie po arabsku znaczy „zdrowie". Przy powitaniu zamiast naszego: „Jak się masz?", używa Arab „Jak jest z twoim kiefem?". Kto jest chory, mówi się o nim, że nie ma kiefu.

(D. c. n.)

ABC SPORTOWE

Przed sezonem sportów wodnych

Stopień z pływania

to stopień rozwoju fizycznego i bezpieczeństwa

W Szwecji dziecko nieumiejące pływać nie może uzyskać świadectwa ukończena szkoły powszechnej. Wyjątek stanowią dzieci chore, te jednak są przeważnie skupiane w szkołach specjalnych. Podobne rozporządzenie Min. Oświaty zostało wydane w Niemczech jeszcze w 1929 roku, stopień z umiejętności pływania i ratowania tonących, odnotowywany jest tam w świadectwie szkolnym. Podobnie postawiona jest kwestia pływania w Danii, Austrii, i wielu innych.

W Polsce Min. Oświaty również poleca specjalną opieką otoczyć umiejętność pływania. Postawienie sprawy w ten sposób, że ktoś, kto nie zda egzaminu pływackiego nie może otrzymać matury, ani też dostać się na uniwersytet — nie będzie wyglądało absurdalnie. W starożytności mówiono z pogardą o niedołędze, nieumiejącym sobie radzć w życiu, że ani czytać, ani pływać nie potrafi". I w rzeczywistości, nie można sobie wyobrazić pełnowartościowego obywatela, dobrego żołnierza, czy dobrego dowódcy, który by nie potrafił w razie potrzeby wraz ze swym oddziałem wpław przepłynąć rzeki. Jeśli obecnie mówi się tyle o udostępnieniu dla szerokich mas sportów, — żeglarskiego, kajakowego, i wielu innych, to w szczególności powinno się rozszerzyć działalność propagandową nmiejętności pływania.

Wzgląd na obronność kraju nie jest jednak jedynym argumentem. Dalszymi bowiem będą takie jak: utrata życia, zdrowie, a nawet estetyka.

W Szwecji ginie każdego roku przez utonięcie około 1.100 osób, — śmierć przez utonięcie ilościowo przewyższa wszystkie inne nagłe wypadki śmiertelne razem wzięte. Za naszą zachodnią granicą, w Niemczech biuro statystyczne podaje roczną liczbę ofiar wody, przekraczającą 8.000. — A przecież w tych krajach dziecko nie wyjdzie ze szkoły powszechnej, aby nie umiało pływać, więc liczba obywateli, posiadających tę sztukę jest duża — cóż dopiero w Polsce.

Pływanie należy niewątpliwie do najzdrowszych i najbardziej wszechstronnych ćwiczeń, wpływ bowiem jego na organizm można określić jako kształtujący postawę i kształtujący czynności organizmu. Działanie, kształtujące postawę i wyrównujące nadmierne krzywizny kręgosłupa, spowodowane jest już samym płaskim, prawie poziomym położeniem ciała w czasie pływania. Symetryczne skręty i skłony tułowia są doskonałym ćwiczeniem ruchliwości kręgosłupa. Utrzymywanie głowy powyżej poziomu wody przy pływaniu na piersiach, wzmacnia mięśnie karku, wyciąga mięśnie piersiowe, podczas gdy praca ramion, pasa barkowego i tułowia wzmacnia mięśnie grzbietu. Pokonywanie ciśnienia wody, działające na okolicę brzucha i piersi, przyczynia się do wybitnego wzmocnienia mięśni wdechowych. Przewietrzanie płuc w czasie pływania jest dziesięć razy większe, aniżeli w spoczynku. Jest nawet większe, aniżeli w turystyce górskiej.

Zbliża się sezon sportów wodnych, a tym samym statystyka ofiar wody skoczy gwałtownie w górę. Liczby tegoroczne będą prawdopodobnie większe niż w latach ubiegłych, a to ze względu na duże zainteresowanie się młodzieży sportami wodnymi.

Sezon sportów wodnych należy zacząć od akcji pod hasłem „Uczmy się pływać".

(And. Pr.)

Przed wyjazdem do Szwajcarii

Team „A" bije team „B" 5:2

Treningowy mecz piłkarski

W niedzielę rozegrany został w Katowicach treningowy mecz piłkarski przed wyjazdem do Szwajcarii między dwoma reprezentacjami Polski: teamem A i teamem B, zakończony zwycięstwem teamu „A" w stosunku 5:2 (3:1).

Składy drużyn były następujące: Team „A" (niebiescy): Madejski, Szczepaniak — Gałecki, Góra — Nytz — Piec 2, Piec 1 — Piątek — Wostal — Pytel — Łyko.

Team „B" (czerwoni): Krzyk (Pawłowski), Twórz — Michalski, Będkowski — Wasiewicz — Kotlarczyk, Szwarz — Szerfke — Korbas — Cebula — Habowski.

Już w pierwszej minucie Krzyk popisuje się piękną paradą, wyjaśniając sytuację pod swoją bramką. Gra jest dosyć wyrównana, chociaż więcej sytuacji podbramkowych posiadają niebiescy, nie potrafią ich jednak wykorzystać. W 15-tej minucie Pytel wystawia Piątka, a ten strzela nieuchronnie, zdobywając prowadzenie dla niebieskich. W 18-te minucie Łyko strzela na bramkę, Krzyk broni niepewnie, co wykorzystuje Wostal, podwyższając wynik do 2:0. W 36-tej minucie atak drużyny „czerwonych" kończy się zdobyciem bramki przez Habowskiego. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Piątek zdobywa trzecią bramkę, strzelając b. ładnie w prawy róg. Była to najładniejsza bramka.

Po przerwie następują w drużynach zmiany. Z drużyny czerwonych przechodzą do „niebieskich" Szerfke na miejsce Pytla oraz Kotlarczyk na miejsce Góry. Bramkę opuszcza Krzyk u czerwonych, a na jego miejsce wchodzi Pawłowski. Nie zmienia to w niczym przebiegu gry, która jednak jest nadal nieciekawa. Bywają takie okresy, że gracze nie wiedzą, co robić z piłką, czyniąc wrażenie początkujących piłkarzy, co zauważyć można zwłaszcza w drużynie czerwonych. W 29-tej minucie Piątek z podania Pieca zdobywa czwartą bramkę. W chwilę później Habowski uzyskuje drugi punkt dla „czerwonych". Wynik dnia ustala w ostatniej minucie Wostal.

—x—

Jędrzejowska — Hebda

mistrzami w Monte-Carlo

W niedzielę na międzynarodowym turnieju w Monte Carlo w finale gry mieszanej para Polska Jędrzejowska — Hebda pokonała parę amerykańsko — francuską Wheeler — Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedyńczej panów zwycięzca Tłoczyńskiego Bolelli pokonał zdecydowanie Anglika Austina 6:4, 6:3.

Czech na 18-ym miejscu

w kombinacji alpejskiej

Drużynowo Polska zajęła 7 miejsce

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom na trasie długości 750 mtr. przy różnicy wzniesień 200 m.

WYNIKI SLALOMU PANÓW:

1) Romminger (Szwajcaria) w ogólnym czasie 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Holmuth Lantschner (Niemcy) 187,7.

WYNIKI POLAKÓW:

16) Bronisław Czech 108,1+105,4 =213,5.

18) Jan Lipowski 106,3 + 108,0 =214,3.

23) Karol Zając 112,2+107,6 = 219,8.

27) Schindler 116,5+105,4=221,9.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Emile Allais. Francuz zapowiedział, że startuje po raz ostatni w zawodach, gdyż jego zajęcia zmuszają go do wycofania się z czynnego życia sportowego.

Wyniki ogólne są następujące:

1) Allais (Francja) nota 331, 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336, 4) Schwabl (Austria) 345, 5) Portsch (Niemcy) 351, 6) Woerdle (Niemcy) 352, 7) Matt (Austria) 352, 8) Glatthardt (Szwajcaria) 362, 9) Von Allmen (Szwajcaria) 362, 10) Neggler (Włochy) 363.

Wyniki Polaków:

18) Bronisław Czech 382,
23) Jan Lipowski 402,
28) Karol Zając 408,
32) Jan Schindler 436.

Wyniki w slalomie zadecydowały oo wysunięciu się Niemiec na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji państw przed Francją która prowadziła po pierwszym dniu. Ogólna klasyfikacja państw: 1) Niemcy, 2) Francja, 3) Szwajcarja, 4) Włochy, 5) Norwegja, 6) Czechosłowacja, 7) POLSKA, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Kapral Haratyk

mistrzem narciarskim armii

W niedzielę zakończone zostały w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Polski wojskowych klubów sportowych.

Tytuł mistrza wojskowych klubów sportowych w obliczeniu z biegu płaskiego, biegu zjazdowego i slalomu zdobył kapral Haratyk Jan, tytuł wicemistrza — podchorąży Łacz Witold.

—x—

Mistrzostwo bokserskie Polski

Zwycięstwo Ruchu nad poznańskim H.C.P.

W Poznaniu w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie śląski Ruch, po niedawnym zwycięstwie nad Wartą, odniósł nowy sukces, tym razem nad drugą poznańską drużyną HCP. Ślązacy wygrali spotkanie w stosunku 9:7, mając przewagę w cięższych wagach.

Techniczne wyniki były następujące (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Ruchu):

W muszej — Jasiński pokonał na punkty Stępniewicza, w koguciej — Krawczyk przegrał z Lisclıką, w piórkowej — Manecki uległ Walkowiakowi, w lekkiej — Bieniek został pokonany przez Szymczaka, w półśredniej — Waloszek zremisował z Sobczakiem, w średniej — Wiedeman odniósł zwycięstwo nad Szulczyńskim, w półciężkiej — Kolonko wygrał z Kazimierczakiem, w ciężkiej — Wrazidlo wypunktował Klimeckiego.

Dzięki temu zwycięstwu Ruch zdobył już wicemistrzostwo Polski.

W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Polski poznańska Warta pokonała gdyńską Flotę 11:5. W poszczególnych wagach uzyskano następujące wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Warty):

W muszej — Wirski wygrał z Iwańskim, w koguciej — Koziołek zdobył punkty walkowerem z powodu choroby Gwardzika, w piórkowej — Pasturczak zwyciężył Frankowskiego, w lekkiej — sędziowie przyznali zwycięstwo Kajnarowi nad Plucikiem, mimo że przewagę miał właściwie zawodnik Floty, w półśredniej — Ratajak został znokautowany w 1-ej rundzie przez Wasiaka, w średniej — Florysiak wygrał walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika, a w walce towarzyskiej znokautował Knigę, w półciężkiej — Szymura nie rozstrzygnął walki z Karolakiem, Szymura w czasie spotkania zwichnął nogę i został przewieziony do szpitala.

W ciężkiej — Białkowski pokonał Węgrowskiego.

Po niedzielnych zawodach stan tabeli mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	5	8:2	53:27
2) Ruch	5	8:2	43:37
3) HCP	5	4:6	38:43
4) Flota	5	0:10	26:54

Majchrzycki bije Pisarskiego

Geyer — Sokół 9:7

W Łodzi odbył się mecz bokserski między K. S. Geyer (Łódź) i Sokołem (Poznań). Zwycięstwo odniósł zespół łódzki w stosnnku 9:7. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Sokoła): w muszej Nowacki został znokautowany przez Usielskiego, w kogucej — Czerwiński wypunktował Wojciechowskiego 1, w piórkowej — Rogalski przegrał na punkty z Augustowiczem, w [illegible] — Janewczyk wygrał na punkty z Mikołajczykiem, w 2 lekkiej — Pela zremisował z Wojciechowski 2, w półśredniej — Majchrzycki pokonał Pisarskiego, w półciężkiej — Rogowski wygrał z Wurmem.

AZS Warszawa mistrzem Polski

w koszykówce kobiecej

W niedzielę zakończyły się w Toruniu 3-dniowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła drużyna warszawskiego AZS.

Wicemistrzostwo Polski uzyskała drużyna łódzkiego IKP.

Ruch zremisował w Gliwicach 2:2

W Gliwicach gościł Ruch, który rozegrał mecz piłkarski z miejscowym Rasensport, wywalczając wynik remisowy 2:2 (2:2).

Ruch zaprezentował się słabo, nie mniej w pierwszych minutach znacznie górował, zdobywając w ciągu 6 minut dwie bramki. Prowadzenie zdobył Wiecheczek w 4-tej minucie a w dwie minuty później podwyższył z rzutu karnego do 2:0. Gospodarze nie speszyli się i jeszcze w pierwszym kwadransie wyrównali przez Szatona.

Widzów zebrało się około 7 tysięcy.

Na boiskach piłkarskich

Porażka śląskich piłkarzy w Krakowie

W niedzielę rozegrane zostały w Warszawie treningowe mecze piłkarskie z udziałem drużyn ligowych z udziałem drużyn ligowych.

Warszawianka spotkała się z CWS, bijąc go 6:2 (2:0). Boisko było bardzo ciężkie. Poziom zawodów słaby. Prawie do końca pierwszej połowy wynik był bezbramkowy. Dopiero w ostatnich minutach pierwszej połowy padły dwie bramki dla Warszawianki.

Polonia spotkała się z Drukarzem, zwyciężając go 6:0 (2:0).

Mecz Czechowice — Lauda wygrały Czechowice 4:3.

W Krakowie odbył się mecz pomiędzy Cracovią i Pogonią katowicką, zakończony zwycięstwem Cracovii 5:0.

W towarzyskim meczu piłkarskim osłabiona Warta (bez Szerfkego, Fontowicza, Sobkowiaka, Szwarca i Twórza) przegrała z poznańską Legią 1:4 (0:1).

W Toruniu w towarzyskim meczu piłkasrkim WKS Gryf zremisował z KPW Pomorzaninem 5:5. Do przerwy prowadził KPW Pomorzanin 4:0. WKS Gryf wyrównał dopiero w ostatnich minutach, mimo, że grał w dziesiątkę.

RADIO

WTOREK

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół: „Józiuk na kiermaszu św. Kazimierza". 11.40 Ottorino Respighi: Ptaki — suita. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarzych. 16.15 Fantazje na temat znanych pieśni — w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wyspa polska w Rzymie. 17.15 Recital wiolonczelowy Maurice Maréchal. 17.50 Z psychologii psa domowego — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki": (wieczór XI): „Próby" — Montaigne'a. 19.30 Kilka nowych pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Coś dla każdego" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Trio salonowe: Bronisław Nagujewski — wiolończ. Duet wokalny: Bruno Feist — cytra, Maciej Brzeski — fortepian. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Feliksa Rybickiego oraz Józef Getner — skrzypce. 22.00 Melodie taneczne w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Kazimierza Szerszyńskiego — refreny. 22.50 Dziennik wieczorny. Przegląd prasy i kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital wiolonczelowy Maurice Maréchal.
19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór XI.
20.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert symfoniczny.
22.00 Melodie taneczne.

WARSZAWA II

13.00 Dawna muzyka kameralna. 14.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Orkiestra salonowa Adama Furmańskiego. 18.00 Muzyka lekka. 19.05 Recital fortepianowy. 22.00 „O człowieku, który sprzedał własny szkielet" — skecz Andrzeja Nowickiego (wznowienie). 22.20 Melodie lekkie i taneczne z płyt.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik w jęz. polskim i angielskim. 2. Śpiewa W. Myszkowski, gra na skrzypcach T. Jaworski. W przerwie ok. godz. 0.30 Fragment z powieści „Nad Niemnem" — Elizy Orzeszkowej. 3. „Polski przemysł odzieżowy" — pogadanka. 4. Polska muzyka taneczna. W przerwie ok. godz. 1.30: pogadanka aktualna w jęz. angielskim.

ŚRODA

6.15 „Kiedy ranne" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 1) „Z przygód leśnego ludka". 2) Muzyka. 11.40 Ludwik v. Beethoven: Sonata wiolonczelowa C-dur. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.45 „Na co poluje żółty, dziki dingo" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić" 16.15 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" oraz Anny Skorokówny — śpiew. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 20-lecie czerwonej armii. 17.15 Witold Maliszewski: Kwartet smyczkowy Es-dur. 17.50 Paserstwo — pogadanka. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Barkarole. 18.35 Audycja dla wsi: 1) Wiad. rolnicze, 2) Przed siewem zbóż jarych — pogadanka. 19.00 Obrazek z powieści p. t. „Szaruga" Jerzego Hulewicza. 19.20 Pieśni żartobliwe w wykonaniu Chóru kolejarzy „Hasło" z Bydgoszczy. 19.35 Samotność młodości — gawęda Starego Doktora. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Strauss — król walca, Gershwin — król jazzu" (płyty) 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 21.45 Kwadrans poezji — „Polska w pieśniach cudzoziemskich" 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Dziennik. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.2 Pieśni żartobliwe.
20.00 „Strauss — król walca, Gershwin — król jazzu".
21.00 Koncert chopinowski gra Zbigniew Drzewiecki.
21.45 Kwadrans poezji.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.10 Trzy stulecia muzyki organowej. 15.00 Pogawędka. Porządki wiosenne. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 13.00 Koncert kameralny: Wykonawcy: Henryk Bartnikowski — flet, Zygmunt Orzewski — obój. Sylwester Czosnowski — klarnet. 18.50 Muzyka lekka. 22.00 „Walt Disney — bajkopisarz ekranu" — felieton Eug. Cękalskiego. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Muzyka lekka w wyk. Zespołu Pawła Rynasa oraz refrenisty E. Jasińskiego. 4. „Grodno i jego zabytki" 5. Utwory Stanisława Nawrockiego w wyk. Heleny Warpechowskiej — śpiew, Stanisława Nawrockiego — fortepian.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

DEWIZY: Holandia 294.85; Bruksela 89.40; Kopenhaga 118.05; Londyn 26.43; Montreal 5.27; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork (kabel) 5.27¼; Oslo 132.80; Paryż 17.14; Praga 18.51; Sztokholm 136.15; Zurych 122.35.

POŻYCZKI: 3 proc. prem. inwest. I em. 85.75 — 85.38; dolarówka 42.63; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.75 (drobne) 67.63; 4½ proc. wewn. państw 66.38 — 66.50; 5 proc. konwersyjna 70.00.

LISTY ZASTAWNE: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 46.69; 4½ proc. ziemskie seria V 63.50; 5 proc. Warszawy 74.75 — 74.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 70.50 — 70.38 (drobne) 70.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1936 r.) 72.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 64.25 — 64.13.

AKCJE: B. Polski 112.75—113.00 (imienne) 112.00; Lilpop 64.50; Starachowice 39.00; Żyrardów 71.75; Kluczowska fabr. papieru 60.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75; zbierana 28.75 — 29.25; żyto I st 21.25—21.75; owies I st. 21.50—22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 20.25 — 20.75; jęczmień 19.00 — 19.25, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 — 15.25 [illegible] 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 55.50 — 56.50; letni 53.50 — 54.50; rzepik zimowy 51.00 — 52.00, letni 51.00 — 52.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.50 — 48.50; koniczyna czerw sur 100.00 110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 105.00 — 110.000; mąka psz. g. I. 45.00—47.50; g. II 33.00 — 35.00, pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gatunek I-szy 33.00—34.50; gat. II 23.00—24.00; razowa 24.75 — 25.50; otręby pszenne grube 16.75—17.25; średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00—13.50; makuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 16.75—17.25; śruta sojowa 23.50—24.00, słoma prasowana (żytnia) 6.75—7.25; siano słodkie prasowane 10.75 — 11.25; prasowane 8.25 — 9.25.

Akademia morska

młodzieży akademickiej stolicy

W niedzielę w południe odbyła się w teatrze Narodowym akademia morska, zorganizowana przez komitet akademicki, w którego skład weszły Bratnie Pomoce wszystkich uczelni warszawskich.

Na akademii obecni byli rektorzy szkół wyższych. Teatr był przepełniony po brzegi.

Po odegraniu hymnu narodowego, zagaił akademię prezes komitetu wykonawczego p. Zygmunt Gorgol. Główny referat wygłosił prezes zarządu głównego LMK gen. St. Kwaśniewski, który w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży akademickiej, by nie tylko sama przejęła się ideą morską i kolonialną, ale hasła te niosła w społeczeństwo.

W imieniu młodzieży akademickiej przemawiał p. Juliusz Sędek, który podkreślił, iż młodzież polska rozumie i docenia znaczenie Polski na morzu i za morzem i dla tego na apel zwrócony do niej, odpowiada: „Tak, będziemy Polskę czynili co raz silniejszą, co raz mocniejszą i hartowniejszą.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, w której zebrani postanawiają m. in. wybudować ścigacz „Akademik".

Pijana kobieta

spłonęła od papierosa

Właściciel restauracji przy ulicy Pańskiej nr. 5, Szlama Wajndorf, spostrzegł, iż w piwnicy, która mieści się pod restauracją, na betonowej podłodze leżała jakaś kobieta, na której paliło się ubranie. Kobieta krzyczała, wzywając ratunku. Natychmiast pospieszono z pomocą, tłumiąc na kobiecie płomienie.

Lekarz stwierdził oparzenie II i III stopnia twarzy, szyi, rąk oraz piersi i w stanie ciężkim przewiózł ją po opatrunku do szp. Dziec. Jezus.

Ustalono, że jest to Katarzyna Przychodzeń, lat 36, kontrolna, bez stałego miejsca zamieszkania. Przychodzeń raczyła się całą noc wódką w jednej z restauracyj z przygodnie poznanym mężczyzną. Nad ranem mając już dobrze w głowie, udała się do piwnicy, nie należącej do nikogo, na nocleg, gdzie bardzo często sypiała.

Przychodzeń zapaliła papierosa i zasnęła. Od ognia zajęła się na niej apaszka na szyi, a następnie cała garderoba. W pobliżu znaleziono kilka wypalonych papierosów.

„Otrułyśmy się!"

Podwójny zamach samobójczy

W sobotę około godz. 20-ej do kawiarni Leonarda Górskiego przy ul. Siennej nr. 9 przyszły w towarzystwie jakiegoś mężczyzny Zofia Wagner oraz Irena Rongers, zamawiając kolację.

Po kilku chwilach Rongers wstała od stolika, podeszła do kelnerki, Wandy Koszewskiej, i poprosiła o klucz do ubikacji, mieszczącej się na podwórzu. Kobiety pozostawiły mężczyznę i ze słowami: „Idziemy się napić" wyszły tylnym wejściem na podwórze do ubikacji.

W kilka minut później dozorca domu siedząc w bramie zauważył, że z ubikacji wybiegły dwie kobiety, które z okrzykiem: „Otrułyśmy się" wbiegły do kawiarni i padły na posadzkę, wijąc się w boleściach. Natychmiast rzucono się na ratunek, wynosząc obie na ulicę, a następnie wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym i po przepłukaniu żołądka Wagnerową przewiózł do szpitala Dziec. Jezus, Rongers zaś do szpitala na Czyste.

Stan ich jest bardzo ciężki.

W ubikacji znaleziono dwie buteleczki po kwasie solnym. Osobnik, który przyszedł w towarzystwie kobiet do kawiarni, korzystając z zamieszkania, opuścił lokal.

Po zbrodni lubońskiej
Expiacja młodzieży
w kościele akademickim św. Anny

Ohydna zbrodnia na osobie śp. ks. Streicha, wywarła silne wrażenie w całym społeczeństwie, szczególnie jednak wstrząsnęła młodzieżą, wśród której przywiązanie do wiary katolickiej i Kościoła jest silniejsze niż w innych środowiskach.

Całonocna adoracja

W nocy z 5 na 6 marca odbyło się w kościele akademickim św. Anny w Warszawie całonocna adoracja Najśw. Sakramentu, jako ekspiacja za zbrodnię lubońską. W sobotę o godz. 20-ej wypełniła po brzegi kościół młodzież akademicka z licznymi pocztami sztandarowymi Bratnich Pomocy, korporacji akad. i organizacji katolickich. W dużym napięciu uczuć religijnych rozpoczęła się uroczystość. W skupieniu i na modlitwach przetrwała młodzież do rana. Mimo zmęczenia nieraz wprost z pracy przybywały liczne zastępy akademików, aby wziąć udział w adoracji.

Niedzielne nabożeństwo

W niedzielę rano o godz. 9-ej przybył J. E. ks. biskup Antoni Szlagowski, dożywotni opiekun młodzieży akademickiej i w asyście duchowieństwa odprawił pontyfikalną Mszę św. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Edward Detkens. Nawiązując do słów Ewangelii św., jak szatan ośmielił się kusić samego Boga, wskazał kaznodzieja formy dzisiejszej szatańskiej akcji, przejawiającej się m. inn. w postaci komunizmu. Jeszcze brzmią w uszach silne słowa: „Duchowieństwo polskie stało i stać będzie zawsze na straży największych dóbr duchowych narodu. Przeciwności nas nie złamią. Na posterunkach wytrwamy i pracę naszą prowadzić będziemy z tą samą siłą, choćbyśmy wszyscy mieli krwią to przypłacić“.

Po zakończeniu uroczystej adoracji Najśw. Sakramentu potężnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono nabożeństwo.

Z radością stwierdzić trzeba, że katolicyzm młodzieży akademickiej staje się coraz silniejszym czynnikiem dynamicznym.

Dziś o godz. 13.15 odbędzie się wiec ogólnoakademicki pod hasłem „Młodzież akademicka w walce z komuną“.

Obrady Kongresu Polaków w Niemczech
Wiara i wytrwanie
hasłem Polaków w Rzeszy

BERLIN, 6. 3. Odbyty dziś w Berlinie pierwszy kongres Polaków w Niemczech był podniosłą manifestacją zwartości ludu polskiego. Olbrzymia sala berlińskiego Theater des Volkes wypełniła się po brzegi przybyłymi na kongres delegatami ze wszystkich okolic Niemiec.

Z powodu braku miejsca w sali, mogącej pomieścić tylko 5.000 osób, około 2.000 delegatów nie mogło już wziąć udziału w obradach.

Punktualnie o godz. 12-ej otwarcia kongresu dokonał ks. patron dr. Bolesław Domański, staropolskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony“, na co odpowiedziała chóralnie cała sala. Nastąpiło odśpiewanie hymnu Polaków w Niemczech „Pieśń rodła“.

Następnie prezes związku Polaków w Niemczech, ks patron Domański złożył cześć sztandarom ludu polskiego oraz powitał wszystkich delegatów i gości kongresowych. W dłuższej mowie programowej ks. Domański scharakteryzował hasło „Polskość istotą duszy Polaka“.

Następnie ks. kanonik Zborowski, jako delegat prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, odczytał orędzie ks. Prymasa pod wezwaniem: „Wgórę serca“, stwierdzając, że poświęca uczestnikom kongresu najtroskliwsze myśli i uczucia, ks. prymas przesyła swoje, z głębi serca błogosławieństwo, życząc, by wspólny, bratni wysiłek organizacyjny, poparty wspólną, bratnią modlitwą, został z łaski niebios uwieńczony promienną pomyślnością.

Następnie serdeczne życzenia złożyła kongresowi młoda Polka z Ameryki, Regina Zaorska, imieniem młodzieży polskiej z zagranicy. Mocne przemówienie wygłosił z kolei znany polski działacz ludowy w Niemczech, gospodarz Arka Bożek z Markowic.

Po przerwie w drugiej części kongresu odbyła się wzruszająca uroczystość nadania „odznak wiary i wytrwania“ wszystkim walczącym od lat 15 w szeregach związku Polaków w Niemczech. Wobec niemożności bezpośredniego objęcia tą uroczystością wszystkich zasłużonych, ks. patron Domański wręczył symbolicznie odznaki prezesom poszczególnych dzielnic.

Uczestników kongresu zawiadomiono następnie o decyzji wzniesienia kaplicy Matki Boskiej Radośnej, jako patronki ludu polskiego.

Z kolei zabrał głos kierownik naczelny związku Polaków dr. Jan Kaczmarek, który obwieścił „pięć prawd Polaków“.

Na kongres nadeszły setki pism i telegramów z gratulacjami i wyrazami hołdu.

„Baleares“ zatonął
trafiony torpedą czerwonych
Z załogi uratowano tylko 100 osób

BARCELONA, 6. 3. W nocy z sobty na niedzielę około godziny 2.30 według czasu zachodnio-europejskiego miała miejsce — według donosień ze źródeł republikańskich — bitwa morska, w której brały udział rządowe krążowniki oraz narodowe okręty wojenne „Canaria“, „Baleares“ i „Almirante Cervera“. W czasie tej bitwy, która rozegrała się w odległości 70 mil od Cap Palos, krążownik „Baleares“ ugodzony został torpedą na skutek czego na pokładzie okrętu nastąpiła eksplozja i okręt prawie natychmiast położył się na burcie.

Wedle późniejszych również rządowych doniesień, „Baleares“ tonie obecnie. Miejsce położenia okrętu określają jako oddalone 40 mil od Kartaginy. Na pokładzie statku wybuchł pożar, który trwał jeszcze we wczesnych godzinach rannych.

Siedem narodowych okrętów hiszpańskich stara się uratować załogę krążownika, liczącą 765 ludzi i — jeżeli to jeszcze jest możliwe — krążownik sam. Rządowa eskadra lotnicza przeleciała nad ranem nad polem walki i zrzuciła kilka bomb, które jednakże minęły się z celem.

Według pierwszych wiadomości otrzymanych z terenu bitwy pod Cap Palos torpedą trafiony został krążownik „Canaria“. Jak się później okazało, wiadomość ta była nieścisła.

LONDYN, 6. 3. Angielskie kontrtorpedowce „Kempenfelt“ i „Boreas“ ratowały przez całe przedpołudnie rozbitków z zatopionego krążownika powstańczego „Baleares“. Admiralicja brytyjska otrzymała wiadomość, że jeden marynarz z kontrtorpedowca „Boreas“ został zabity przez bombę, zrzuconą z samolotu rządowego podczas akcji ratowniczej. Trzej inni marynarze zostali zranieni. Żaden z okrętów angielskich nie został jednak przez bomby trafiony.

BARCELONA, 6. 3. Oficjalnie komunikują, że krążownik „Baleares“ należący do floty generała Franco, zatonął.

Jak się zdaje, krążownik „Baleares“ został zatopiony przez torpedę, wystrzeloną z rządowego okrętu wojennego, a nie przez bomby, zrzucone z samolotów przybyłych rano na miejsce bitwy morskiej. Angielskie kontrtorpedowce „Boreas“ i „Kempenfelt“ wyratowały i wzięły na pokład przeszło stu członków załogi „Baleares“.

Liczba uratowanych członków załogi krążownika „Baleares“ nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Jak się zdaje uratowano jedynie sto kilka osób — 660 osób znalazło więc śmierć w falach.

Woroszyłow w niełasce
W sowieckim kalejdoskopie zmian

MOSKWA, 6. 3. Według krążących tu uporczywie pogłosek należy spodziewać się bardzo gwałtownego spadku popularności obecnego komisarza wojny marszałka Woroszyłowa. — Trudno przewidzieć dziś, czy marszałek Woroszyłow w ogóle zostanie usunięty ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego zastępca Fedko, należy jednak bezwzględnie spodziewać się poważniejszych zmian w tym resorcie.

Ustalono również ponad wszelką wątpliwość w tutejszych kołach dyplomatycznych, że Dybienko przebywa w więzieniu na Łubiance. Pogłosek dotyczących aresztowania również marsz. Jegorowa i Biełowa, na razie nie sposób ustalić. Ostatnio coraz częściej powtarza się wersja, że obaj wymienieni wysłani zostali na Daleki Wschód.

2 wyroki śmierci

RZESZÓW, 6. 3. W sobotę, 5 bm. przed sądem przysięgłych w Rzeszowie stanęli Paweł Bil, Michał Woźniak, Jurko Leśniak i Piotr Dzindzio, oskarżeni o napad rabunkowy z bronią w ręku na dom Jana Rzędziniaka w miejscowości Gwoździance pod Rzeszowem. Po napadzie do ścigających sąsiadów sprawcy dali szereg strzałów, od których został zabity Michał Rzędziniak.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Pawła Bila i Michała Woźniaka na karę śmierci przez powieszenie, pozostłych zaś oskarżonych na karę 5 lat więzienia każdego.

Kto następny?
Prof. Rostafiński wystąpił
z Rotary Clubu

Jak nas informują z wiarygodnego źródła profesor S. G. G. W. Jan Rostafiński, prezes Zw. Chyrowiaków i wiceprzewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Harc. Pols. wystosował list do prezesa Rotary Clubu w Warszawie, zawiadamiający, że występuje z organizacji, ponieważ ma wątpliwości co do istotnych jej celów i rzeczywistych jej kierowników.

Jak pamiętają Czytelnicy, w numerze sobotnim na str. 3-ej omówiliśmy obszernie rolę Rotary Clubów na tle listu wystosowanego przez tę organizację do marszałka Sejmu.

Wystąpienie prof. Rostafińskiego uważamy za jeden z przejawów budzenia się czujności społeczeństwa w stosunku do masonerii pod wpływem uświadamiającej akcji prasy narodowej.

Kto następny?

Min. Beck w Rzymie
zamieszkał w willi „Madama“

RZYM, 6. 3. W niedzielę o godz. 19.30 przybył do Rzymu minister spraw zagr. Beck z małżonką.

Na przyjęcie min. Becka dworzec rzymski udekorowano sztandarami polskimi i włoskimi.

Ze strony włoskiej przybyli na powitanie min. spraw zagr. hr. Ciano, min. stanu sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace, wicemin. spr. zagr. Basiarini z małżonką, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Medici del Vascello.

Min. Beck po przywitaniu się z oczekującymi go dostojnikami, przeszedł wraz z osobami towarzyszącymi przez salę recepcyjną przed dworzec, gdzie powitany został fanfarami oddziałów garnizonu rzymskiego. i udał się do willi „Madama“, gdzie zamieszkał.

O. R. P. „Gryf“
przybył do Gdyni

GDYNIA, 6. 3. W niedzielę przed południem przybył do portu macierzystego w Gdyni stawiacz min ORP „Gryf“.

O godz. 8 rano ukazała się na horyzoncie sylwetka okrętu, jednocześnie kontrtorpedowiec ORP. „Błyskawica“ stanął na redzie, a cała flota wojenna podniosła badnery, by godnie spotkać ORP „Gryf“, który zbliżając się oddał 13 strzałów, jako salut admiralski, po przybyciu do mola portu komendant ORP. „Gryf““ złożył raport dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi.

Stawiacz min ORP. „Gryf“ jest obecnie największą jednostką polskiej floty wojennej, wyposażoną w najnowsze urządzenia nawigacyjne i bojowe. W drodze do Goeteborga panowała silna burza i niekompletna załoga okrętu pracowała bez wypoczynku. Mimo tych ciężkich warunków w pierwszej podróży komenda okrętu i załoga wywiązały się z zadania świetnie, a ORP. „Gryf“ wykazał dużą stateczność.

U.S.A. anektuje
wyspy Phoenix i Biegun Południowy

WASZYNGTON, 6. 3. Prezydent Roosevelt podpisał rozporządzenie publikujące aneksję wysp Kanton i Henderbury, położonych na południowym Oceanie Spokojnym — przez Stany Zjednoczone. Obie te wyspy należą do grupy wysp Phoenix.

Jak słychać Stany Zjednoczone zamierzają przeprowadzić aneksję jeszcze kilku mniejszych wysp w południowej części Pacyfiku. Rząd Stanów Zjednoczonych wychodzi przy tych aneksjach z założenia, że suwerenność danego państwa nad pewnym terytorium przypada temu państwu, które wspomniane terytorium pierwsze odkryło, względnie na terytorium to wkroczyło.

Rząd Stanów Zjednoczonych zgłosi również pretensję do terytorium, odkrytego na Południowym Biegunie przez znanego badacza polarnego Byrda.

7 osób rannych

Na zakręcie na szosie pod Miedzeszynem wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa, w której odniosło rany 7 osób.

Imponujący protest Poznania
przeciwko zbrodni Kominternu

POZNAŃ, 6. 3. W niedzielę w południe odbył się w Poznaniu wiec publiczny organizacji narodowych, celem zaprotestowania przeciw zbrodni komunisty Nowaka na osobie ks. Streicha w Luboniu.

Wiec zgromadził około 2.000 osób w sali cyrku „Olimpia“. Przybyły liczne delegacje ze sztandarami oraz transparentami o treści antykomunistycznej. Po wysłuchaniu przemówień, uczestnicy wiecu ruszyli przez miasto, pochodem, przed pomnik „Wdzięczności“, gdzie przemówił ks. Na pierała, po czym odmówiono wspólnie modlitwę oraz odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Po manifestacji pochód rozwiązał się i uczestnicy w spokoju rozeszli się do domów.

S.O.S. nad Bałtykiem
Sztorm szaleje nad polskim wybrzeżem

GDYNIA, 6. 3. Na Wybrzeżu nadal panuje gwałtowny wicher. Morze jest silne wzburzone. Zwłaszcza na odcinku Rozewie—Hel atakuje polskie brzegi.

Ubiegłej nocy wichura wyrządziła znaczne szkody, zrywając dachy w wielu domów, łamiąc drzewa i przewracając parkany. Radiostacje przybrzeżne odebrały kilka sygnałów S. O. S. nadawanych przez nie znane bliżej stacje.

Paragraf aryjski
w Syndykacie pomorskim

BYDGOSZCZ, 6. 3. Odbył się tu dziś doroczny zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, na którym m. in. dokonano zmiany statutu, dodając w artykule 4-ym zdanie, stwierdzające, że członkiem Syndykatu nie może być żyd.

Na zjeździe uchwalono również wniosek do Związku Dziennikarzy R. P. o utworzenie odrębnego Syndykatu Morskiego dla dziennikarzy osiedlonych w Gdyni i na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Na zjeździe wybrano nowy zarząd oraz przyjęto sprawozdanie ustępującego zarządu.

Syndykat pomorski jest drugim obok wileńskiego syndykatem, który wprowadza paragraf aryjski.

Żydek z Łodzi
milionerem japońskim

ŁÓDŹ, 5. 3. Do Łodzi nadeszła z Tokio wiadomość, że zmarł tam jeden z najbogatszych kupców, z pochodzenia Łodzianin, Chaim Grinberg, który pozostawił majątek w wysokości 70 miln. zł.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka“). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimska 3a Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33 Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.